

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVII

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Stany Zjedn. potępiają Japonię i oskarżają o pogwałcenie paktu 9 mocarstw

Waszyngton. Departament stanu ogłosił następujący komunikat:

Od początku konfliktu na Dalekim Wschodzie rząd Stanów Zjednoczonych interweniował u rządu chińskiego i japońskiego, nalegając, by rządy te nie uciekały się do działań nieprzyjacielskich. Stany Zjednoczone zaproponowały prócz tego swe pośrednictwo i swe usługi, by znaleźć rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla obu stron i by załatwić w sposób pokojowy konflikt na Dalekim Wschodzie.

Wśród zasad, które, według opinii rządu Stanów Zjednoczonych, powinny kierować stosunkami międzynarodowymi, jeżeli pokój ma być utrzymany, należy wymienić:

nie stosowanie przez narody siły w celach politycznych i wstrzymanie się od ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów;

załatwianie zagadnień powstających na tle stosunków międzynarodowych w drodze pokojowych rokowań i układów;

poszanowanie przez wszystkie narody praw innych narodów i wykonywanie przez wszystkich powziętych zobowiązań;

wzmocnienie zasady poszanowania traktatów.

Prezydent Roosevelt wskazał na te zasady 5 października w swym przemówieniu w Chicago, podkreślając ich znaczenie i wykazując, na podstawie analizy sytuacji światowej, iż nie może być mowy o trwałości pokoju wewnętrznego i zewnętrznego bez poszanowania praw i zasad moralnych, przyjętych przez wszystkich oraz, że anarchia międzynarodowa niszczy wszelkie podstawy pokoju

P. Marszałkowa Piłsudska przestaje nieścisnąć informację I. K. C.

Warszawa. P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska nadesłała do redakcji PAT. następujące oświadczenie z prośbą o podanie do wiadomości publicznej:

„W nr-ze 260 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“ ukazała się wiadomość, jakoby 18 września jechała z Krakowa z rodziną 3 klasą, nie mogąc otrzymać miejsca w 2-jej. Wiadomość ta stała się powodem artykułów różnych pism (nr. 40 „Świata“, nr. 42-778 „Wiadomości literackich“ i in.), godzących bądź w pracowników kolejowych, bądź w sfery rządowe, czy nawet społeczeństwo.

Otóż muszę sprostować, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwą: 18. 9. rb. jechałam z rodziną nie 3 klasą a 2-gą klasą, gdzie miałam miejsce siedzące. Muszę stwierdzić także, że słu-

Samolot niemiecki runął między dzieci

Kamienica. Samolot tutejszej szkoły lotniczej wskutek uszkodzenia silnika zmuszony był lądować przymusowo w pobliżu miejsca, gdzie bawiły się dzieci. Zdołały one jednak na czas uciec, tylko 11-letni chłopiec został tak ciężko ranny, że wkrótce zmarł.

Wobec rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie, rząd Stanów Zjednoczonych musiał przyjść do wniosku, że akcja japońska w Chinach jest niezgodna z zasadami, jakie powinny kierować stosunkami pomiędzy narodami oraz sprzeciwia się postanowieniom traktatu 9-ciu mocarstw, o ile chodzi

o zasady i politykę, jakie powinny być stosowane w Chinach. Akcja ta sprzeciwia się również paktowi Briand-Kellog. Wynika z tego, iż konkluzje, do jakich doszedł rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie Chin, w ogóle zgadzają się z uchwałami Ligii Narodów.

Narada polityczna z udziałem P. Prezydenta R. P., Marsz. Smigłego-Rydzka, rządu i szefa OZN płk. Koca

Warszawa (tel. wł.) W dniu 7 b. m. odbyła się w prezydium Rady Ministrów w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Smigłego Rydzka narada polityczna, w której wzięli udział członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele oraz szef Obozu Zjedno-

czenia Narodowego płk. Adam Koc. Narada trwała od godz. 17.30 do 20. Wedle obiegających pogłosek podczas posiedzenia toczyła się szczegółowa dyskusja, z udziałem najwyższych czynników państwa oraz członków gabinetu, nad sytuacją polityczną Polski.

ZAKŁADY OGRODNICZE B. HOZAKOWSKI
polecają najwyższe gatunki **cebulek kwiatowych**
Hiacenty Narcyzy Krokusy Tulipany
po cenach hurtowych. Na żądanie wysła się prospekty i cenniki bezpłatnie.
Toruń, Mostowa 28 — skrzynka pocztowa nr. 1. 6224

Korsarska łódź podwodna poszła na dno zatopiona przez angielskie granaty głębinowe

London. Załoga kontrtorpedowca „Basilisk“, który był przedmiotem ataku nieznannej łodzi podwodnej, jest przekonana, że granaty głębinowe, skierowane

przez „Basilisk“ przeciw nieznannej łodzi, miały ten skutek, iż łódź została zatopiona. Członkowie załogi twierdzą, że „Basilisk“ zrzucił 6 granatów podwodnych, które spowodowały pęknięcie pancierza łodzi, wskutek czego łódź podwodna natychmiast poszła na dno. W pobliżu miejsca, gdzie łódź uległa prawdopodobnemu zatopieniu, marynarze „Basilisk“a“ widzieli na powierzchni znaczne ilości oliwy.

Admiralicja nie potwierdza tej wiadomości, ale również odmawia zaprzeczenia jej. (PAT).

Przed wielką rozgrywką o Hiszpanię

London. Sytuacja w sprawie wojny domowej w Hiszpanii uległa — jak się zdaje — w ciągu ostatnich 24 godzin poważnemu zaostrzeniu, jeżeli chodzi o stosunki W. Brytanii i Francji z Włochami.

Decydujący akt w tej sprawie rozegra się dziś wieczorem, gdy przemawiać będzie premier Chamberlain, którego wystąpienia oczekują z najwyższym zainteresowaniem.

W Londynie mało kto oddaje się złudzeniu, że odpowiedź włoska na wspólną konferencję w sprawie Hiszpanii może być pozytywna. Według informacji angielskich, w ciągu ostatniego tygodnia conajmniej 15 tys. nowych wojsk włoskich wyładowało w Hiszpanii. Nadeszły również informacje o znacznych włoskich siłach lotniczych, które wyładowały jakoby na wyspie Majorce. Wszystko to wpływa na znaczne zaostrzenie się sytuacji.

Chińczycy zatapiają północne prowincje

Tientsin. Północnym Chinom zagraża katastrofa powodzi. Chińczycy, cofając się, przerwali w kilku miejscach kanał Cesarzski, wskutek czego wielkie obszary, położone między liniami kolejowymi Tientsin-Pukau i Pekin-Hankou, zostały zalane wodą. Poza tym ulewne deszcze na północy pogorszyły sytuację. Poziom rzek gwałtownie podniósł się.

W japońskim konsulacie w Tientsinie odbyła się konferencja z władzami chińskimi celem omówienia środków zaradczych. (PAT).

Manewry nad brzegami Jordanu

Jerozolima. Energiczne zarządzenia wydane przez rząd brytyjski celem zwalczania terroryzmu w Palestynie, spowodowały prawie zupełne uspokojenie się umysłów. Odprężenie sytuacji zaznaczyło się najwyraźniej w małych miasteczkach i wsiach. Armia brytyjska w Palestynie, która znajduje się w stanie stałego pogotowia, odbywa manewry nad brzegami Jordanu. (PAT)

zba kolejowa odnosiła się zawsze i odnosi do mnie wprost z przesadną grzecznością i przykro mi, że spotkała ją krzywda w związku z tą osobą.
(—) A. Piłsudska
Warszawa, dnia 7. 10. 1937 r.

Tajemnicze zaginięcie kolejarza polskiego z Gdańska w Niemczech

W jakim celu zmyślono bajkę o nieszczęśliwym wypadku jego żony?

Polską opinię publiczną w Gdańsku, zwłaszcza kolejarzy, zaniepokoiło tajemnicze zaginięcie sł. zwrotniczego Ruchalskiego z Gdańska, który wyjechał w pierwszych dniach września br. do Niemiec, przepadł bez wieści.

W sierpniu br. żona Ruchalskiego przebywała w Rostocku w Meklemburgii z wizytą u swej kuzynki. Nagle 1 września pojawiła się w niemieckiej prasie gdańskiej wiadomość o wypadku samochodowym, którego ofiarą miała paść p. Ruchalska. Przechodząc wraz z kuzynką i dzieckiem przez Doberauerplatz Ruchalska wpadła rzekomo

pod samochód i odniosła tak ciężkie obrażenia wewnętrzne, iż odwieziono ją do szpitala. Dziecko cudem z wypadku wyszło cało.

Wezmiance o nieszczęściu wyraźnie zaznaczono, że chodzi tu o żonę kolejarza Ruchalskiego z Gdańska.

Dowiedziawszy się w ten sposób z dzienników gdańskich o nieszczęściu, Ruchalski tego samego dnia jeszcze wyjechał do Rostocku. Od tej pory zaginał po nim wszelki ślad, nie mniej jak i po jego żonie. Oboje dotychczas nie powrócili ani nie odpisali na listy krewnych, którzy zaopiekowali się

pozostawionymi w Gdańsku dwojgiem ich nieletnich dzieci.

Najdziwniejszym w tej całej sprawie jest jednak fakt, iż w Rostocku jak zdołano ustalić, nie miał miejsca żaden nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą by padła Ruchalska, jak o tym donosiła niemiecka prasa gdańska!

Zachodzi podejrzenie, iż Ruchalski, znany na terenie gdańskim działacz polski, oraz jego żona, zostali w Niemczech aresztowani i że spotkali ich podobny los jak uwięzioną przez urzędników Gestapo hr. Wielopolską

Francji grozi strajk urzędników

Ultimatum francuskich urzędników państwowych

Paryż. Rząd premiera Chautemps stanął w obliczu nowych trudności, tym razem ze strony urzędników państwowych, którzy grożą w razie nieuwzględnienia żądania podwyżki zarobków strajkiem na terenie całego kraju. Odbyty w Paryżu wielki wiec urzędników państwowych zakończył się uchwaleniem prawdziwego ultimatum pod adresem rządu. Urzędnicy państwowi nie zgadzają się na ewentualne przystosowanie zarobków w myśl projektów ministra finansów Bonneta dopiero od 1 stycznia, t. j. od nowego roku budżetowego, lecz żądają podwyżki 150 franków miesięcznie już od 1 październi-

ka, czyli nawet z działaniem wstecz. Podwyżka ta miałaby tylko w części rekompensować straty, poniesione przez ogół urzędników na skutek dewaluacji franka i wskutek powszechnej drożyzny, nie przesądzając dalszej akcji na rzecz zasadniczego automatycznego dostosowania pensyj urzędniczych do stale zmieniających się cen.

Przewodcy organizacji urzędniczych zapowiedzieli, iż ogół urzędników państwowych zdecydowany jest uciec się nawet do strajku powszechnego.

Z kół urzędniczych zapowiadają, iż celem poparcia swych żądań urzędnicy pań-

stwowi przygotowują wielką demonstrację na koniec bieżącego miesiąca, mniej więcej koło 20 października, która będzie miała charakter ostatecznego ostrzeżenia, po czym przystąpią już do organizowania solidtarnej akcji strajkowej.

Należy zaznaczyć, iż rządy Frontu Ludowego przyniosły urzędnikom państwowym tylko zniesienie 10-procentowej obniżki, wprowadzonej swego czasu przez rząd Laval'a, a od czasu powstania rządu Frontu Ludowego we Francji, koszty utrzymania wzrosły mniej więcej o około 40 proc. (PAT)

Krzyżyk z kości słoniowej skierował śledztwo w sprawie gen. Skoblina do Estonii i Finlandii

Paryż. Adwokaci, reprezentujący rodzinę zaginionego gen. Millera, wystąpili bardzo ostro przeciwko wnioskowi obrońców Skoblin-Plewickiej o wypuszczenie jej na wolną stopę, oskarżając ją wyraźnie, że po średniczyła ona między gen. Millerem i jego rodziną, a swoim mężem w nawładzaniu bliźszych stosunków, a następnie, że wyraźnie współdziałała z mężem w całym spisku, który doprowadził do porwania gen. Millera oraz że próbowała stworzyć dla swego męża alibi.

Zatrzymana przez władze śledcze pocztówka, nadesłana generałowej Skoblinowej do więzienia, stała się momentem bardzo obciążającym generałową i stwarzającym sensacyjne poszlaki. Pocztówka pisana ręką przez jedną z wielbicielek z Estonii, zawierała przyczepiony krzyżyk z kości słoniowej. Zarówno charakter pisma na odkrytce, pochodzącej rzekomo od wielbicielki, która miała być jednak nieznaną osobie generałowej, jak i krzyżyk, ucieszyły generałową tak bardzo, że wzbudziło to zainteresowanie i podejrzenie sędziego śledczego.

Badania grafologiczne stwierdziły miały daleko idące podobieństwo między charakterem pisma na karcie, a piśmem w notatniku gen. Skoblina. Identyfikacja krzyżyka przywiozła w swoim czasie generałową z jednego ze swoich tournée artystycznych po krajach bałtyckich w prezencie dla swego męża.

Bieg ze złamanym obojczykiem

Poznań. Podczas próby wytrzymałości we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego o mistrzostwo Polski jeden z czolowych naszych jeźdźców por. Męczarski w chwili brania przeszkody, w biegu na przelaj w lesie miejskim upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania obojczyka oraz ogólnych obrażeń.

Mimo to por. Męczarski skończył bieg, zdobywając 8-me miejsce. Po ukończeniu zawodów jeździec umieszczony został w szpitalu miejskim.

W związku z tym francuskie władze śledcze wysłały już w środę do Estonii i Finlandii dwóch urzędników dla przeprowadzenia tam poszukiwań za gen. Skoblinem. Jednocześnie dziennik „Liberte”, który prowadził w dalszym ciągu przez kilku współpracowników własne dochodzenia w sprawie porwania gen. Millera, przytacza rewelacje, że jeden z morderców b. agenta GPU Reissa,

zabitego w Szwajcarii, Kondratiew pozostał w bliskim kontakcie z Skoblinem. Kondratiew, który należał do jednej z organizacji b. kombatantów rosyjskich w Paryżu i był oskarżony w niej przez kolegów o tajną współpracę z GPU, miał zostać zrehabilitowany przed sądem tej organizacji na bezpośrednią interwencję gen. Skoblina, który odgrywał w tej organizacji czołową rolę. (Pat)

Berlin atakuje Stany Zjedn. za dostawę broni dla Sowietów

Berlin. Deklaracja departamentu Stanu St. Zjedn. w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie wywołała w Berlinie nieprzyjemne echo. Fakt, że oświadczenie rządu amerykańskiego oznacza opowiadanie się po stronie Ligi Narodów, nie może znaleźć pochwały w Berlinie. Projektowi zwolania

konferencji 9 sygnatariuszy układu warszawskiego nie wróżą tutaj sukcesu.

Niechętnie stanowisko do inicjatywy Stanów Zjedn., a życzliwość wobec Japonii odbija się wyraźnie w komentarzach prasy niemieckiej, która mówi o „deklaracji antyjapońskiej Roosevelta” i „kępowaniu swo-

bodzie działania Japonii”, donosząc jednocześnie z Tokio, że Japonia zamierza odrzucić zaproszenie na konferencję 9 mocarstw i na znak protestu wznowia demonstracje nie pochodzą patriotyczne, przerwane od dwóch tygodni. Jednocześnie dzienniki niemieckie atakują Stany Zjednoczone za wielkie dostawy materiałów wojennych dla Sowietów.

„W tej samej chwili, gdy prezydent Roosevelt występuje jako rzecznik ładu i pokoju — pisze „Berliner Tageblatt” — wyszło na jaw, że Stany Zjednoczone zobowiązały się do wielkich dostaw broni dla Sowietów, które sabotują, przeciw zawodowo ładu społecznego i pokój międzynarodowy.”

„Deutsche Allg. Ztg.” oświadcza, że wiadość o dostawach dla Moskwy jest wysoce mownym komentarzem do „mowy oskarżycielskiej” prezydenta Roosevelta w Chicago i oznacza wyraźną sprzeczność między teorią a praktyką. W cierpki sposób dziennik omawia krytykę postępowania Japonii w Chinach i nie wróży powodzenia projektowi konferencji 9 mocarstw oraz kwestionuje kompetencje i zdolności do działania instytucji genewskiej. (PAT.)

Broń amerykańska dla Moskwy i Chin

Waszyngton. Departament stanu ogłasza, iż wartość broni i amunicji, jaką wywieziono ze Stanów Zjednoczonych we wrześniu, przewyższa sumę 18 milionów dolarów. Ze statystyki ogłoszonej przez departament handlu wynika, że Związek Sowiecki dokonał zakupów za sumę przeszło 10 milionów dol. Zakupy Chin sięgają trzech milionów dolarów. Dotyczą one przede wszystkim amunicji. Chińczycy nabyli wielką ilość granatów, pocisków armatnich, torped i min. (PAT.)

Rzym był odcięty od świata

Rzym. W dniu wczorajszym przeszła nad Rzymem gwałtowna burza. W około 300 wy padkach wzywano straż ogniową do domów zalanych wodą. Zawalenie się mostu w okolicy Iterbe na północ od Rzymu spowodowało przerwanie kabla telefonicznego i odcięcie Włoch od połączeń z zagranicą. (Pat)

Słońce nad Tatrami

Zakopane. W Zakopanem i Tatrach panuje od kilku dni wspaniała słoneczna chłoda pogoda. Wczoraj rano po nocny gwiazdzisty pierwszy przymrozek pokrył całe Zakopane i okolice szronem. (PAT.)

Konferencja 9 mocarstw

London. Między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem trwa wymiana poglądów na temat organizacji konferencji państw sygnatariuszy traktatu dziewięciu mocarstw. Wśród licznych zagadnień najważniejszym jest ewentualna data zebrania oraz sposób, w jaki różne państwa będą reprezentowane. Specjal-

nie podkreślanym jest fakt, że jeśli konferencja odbywać się będzie w Waszyngtonie, to będzie rzeczą trudną dla europejskich ministrów spraw zagranicznych udać się tam i w wypadku tym byłiby oni najprawdopodobniej reprezentowani przez ambasadorów swych rządów. (PAT)

Igrzyska olimpijskie w Tokio bez względu na wojnę

Tokio. Takaszi, kierownik jednego z oddziałów japońskiego komitetu organizującego olimpiadę, oświadczył, że Japonia w każdym razie urządzi u siebie igrzyska olimpijskie. Gdyby wypadki

rozgrywające się w Chinach uniemożliwiły uzyskanie pomocy finansowej dla komitetu olimpijskiego od rządu, to sportowcy japońscy i miasto Tokio sfinansują je własnymi siłami igrzyska. (PAT)

Będziemy zbierali... kilometry kolejowe Ciekawa inowacja PKP

Premie firm dla klientów w postaci... bezpłatnych podróży kolejowych

Warszawa. Polskie Koleje Państwowe prowadzą niebawem ciekawą, inowację, dzięki której każdy będzie mógł bodaj raz do roku, bez kłopotu o bilet, odbyć dłuższą, turystyczną lub urlopową podróż koleją po kraju.

Możliwość tę dadzą wszystkim „bony turystyczne”, emitowane przez PKP z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki, na wzór istniejących już oddawna i szeroko stosowanych zagranicą bonów kilometrowych.

Zasada polega na zbieraniu drobnych, groszowej wartości kuponów, które wymieniane następnie na bony turystyczne PKP posłużą do otrzymania w każdej kasie kolejowej biletu na odpowiednią ilość kilometrów.

PKP emitować będą bony w odcinkach po 20, 30, 50 i 100 kilometrów. Rozpowszechnianiem ich zajmie się Liga Popierania Turystyki za pośrednictwem szeregu firm, któ-

re dla własnych celów reklamowych mają dołączać drobne kupony kilometrowe, jako premie przy sprzedaży niektórych towarów.

W ten prosty sposób klient, kupujący żywność, galanterię, kosmetyki etc. otrzyma każdorazowo w sklepie jako bezpłatny dodatek bon na pół, 1, 2, 3 lub 5 kilometrów, zależnie od wartości zakupów. Gdy zbiera w jednej firmie bonów już na 20 km, może je w tej firmie wymienić na właściwy bon turystyczny PKP, służący do bezpłatnego uzyskania biletu kolejowego na 20-kilometrową odległość.

Dzięki temu w praktyce każdy klient jednego ze sklepów, zaopatrzonych przez Ligę Popierania Turystyki w bony, będzie mógł bez żadnych dodatkowych wydatków i kosztów, zbierać sobie z łatwością taki „kapitał” kilometrów, który pozwoli mu na odbyte większej podróży po kraju, dowolnym pociągami i w dowolnej klasie.

Za bon kilometrów, opiewający nominalnie na klasę 3, można będzie przebyć 65 km w klasie 2, lub też 50 km w klasie 1. Drobne kupony, dodawane jako premie, mogą być drukowane przez firmę, która dołącza je będzie do towarów. Natomiast same bony turystyczne emitowane i drukowane będą wyłącznie przez PKP.

Należy dodać, że kupony kilometrowe nie będą mogły być sprzedawane publiczności za gotówkę, a tylko dołączane jako bezpłatne premie w sklepach. Ta nowa forma oszczędności, polegająca na zbieraniu przez cały rok kilometrów kolejowych, co umożliwi ludziom nawet najmniej zasobnym wyjazd na urlop czy wycieczkę do odległych zakątków kraju, spotka się niewątpliwie z uznaniem szerokich warstw społeczeństwa. — Sklepy zaś, premiujące w ten sposób swoich odbiorców, zyskają nowy zastęp stałej klienteli.

Przed wyborami gromadzkimi

Najniższą komórką samorządu terytorialnego jest gromada wiejska. Mimo, że jest ostatnim ogniwem w strukturze samorządowej, nie wierzy, by kierownictwo gromady należało do zadań uproszczonych i łatwych.

Niewątpliwie, na wyższych szczeblach ustroju samorządowego zadania są bardziej złożone, niemniej przecież filarem, na którym zasadza się cała struktura samorządu wiejskiego jest — gromada.

I od tego, jak się ta gromada rządzi, dobrze czy źle, sprawnie czy ślamazarnie, — zależy właśnie należyte funkcjonowanie całego samorządu. Gmina wykona dobrze swój zakres działania, gdy w kilku czy kilkunastu gromadach, w jej skład wchodzących, panuje ład, gdy tam, u dołu, wykonywane są rzetelnie zalecenia, idące z góry, a więc od sejmiku powiatowego i rady gminnej. Bo właśnie na terenie gromady już nie ma nic z „problemów”, nic z dziedziny teorii i eksperymentarstwa — tam tętni życie codzienne i dochodzą do głosu bezpośrednie potrzeby ludności, ich kłopoty i troski, ich najbardziej żywotne zainteresowania.

I tam właśnie bardzo wiele zależy od tego, kto stoi na czele gromady, kto nią kieruje. Nie wahajmy się użyć tego słowa: wszystko w gromadzie zależy od indywidualności jej kierownika. Bo właśnie w gromadzie indywidualność może się najlepiej ujawnić, nie mając w otoczeniu poważniejszych sił doradczych (choćby pisarza gminnego), skazana przeważnie na własny „chłopski rozum”, na szybkość i stanowczość decyzji.

I dlatego też dobór sołtysów i podsołtysów w gromadach wiejskich odgrywa decydującą rolę i ma fundamentalne znaczenie w samorządzie wiejskim.

Zbliża się właśnie okres wyborów sołtysów i podsołtysów na obszarze województw południowych i zachodnich. I w związku z tym minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski wydał szereg zarządzeń i udzielił władzom wojewódzkim dyrektyw co do sposobu przeprowadzenia tych wyborów.

Pominać możemy zarządzenia techniczne, jako że w stosunku do regulaminu, dotychczas obowiązującego, nie ulegają zmianie. Podkreślić natomiast trzeba to, co minister spraw wewnętrznych mówi o doborze kandydatów na kierowników gromad wiejskich.

Chodzi bowiem o to, by „ze względu na interes mieszkańców gromady jak i szerszy interes publiczny, stanowiska sołtysów i podsołtysów obejmowały osoby, cieszące się zaufaniem ludności i posiadające zdolności osobiste do sprawowania funkcji, przywiązanych do tych stanowisk”.

Dla tego też, pozostawiając wyborcom swobodę w doborze i zgłaszaniu kandydatów, władze administracyjne powinny ograniczyć się tylko do sprawy zatwierdzenia dokonanego już wyboru. Zatwierdzenie to jednak powinny uzależnić od następujących kryteriów:

Czy kandydat jest istotnie człowiekiem o ustalonym charakterze, o zdrowych zasadach moralnych?

Czy posiada zdolności organizacyjno-administracyjne w takim stopniu, aby mógł kierować sprawami gromady i wykonywać zlecenia, dochodzące z wyższych komórek samorządu czy przełożonych władz państwowych?

Od tego ma zależeć, czy ktoś może być sołtysem. To są jedyne przesłanki w doborze ludzi. Natomiast ani „poglądy polityczne, narodowość czy też wyznanie nie mogą same przez się stanowić przyczyny do odmowy zatwierdzenia, jeżeli kandydat zachowaniem swoim nie uchybił obowiązkowi lojalności wobec Rzplitej i spełnia przykładowo obowiązki obywatelskie”.

Bardzo cenna to wskazówka i bardzo trafna ocena roli kierownika najniższej komórki samorządowej. Bo tam przecież nie o oblicze polityczne chodzi, gdy się spełnia najprostsze zadania, bezpośrednio związane z życiem codziennym ludności rolniczej — tam decydujące są dwa warunki: tęgi charakter i umiejętność „dania sobie rady”. Ani piąjaczyna, ani safandula, awanturnik lub ramol, nie zdzierzą obowiązkiem, choćby się legitymowali tym czy owym „za-

List z Anglii

Włoskie chmury na horyzoncie morskiej potęgi Anglii

Londyń, w październiku.

Wielka Brytania przechodzi okres najwspanialszego rozkwitu pomyślności gospodarczej t. zw. prosperity.

Prosperity brytyjskie, jak gdyby chcąc przytłumić ponure wspomnienia niedawnego kryzysu, urasta do niebywałych rozmiarów, bo w londyńskich hotelach trzeba zamawiać pokój na tydzień naprzód, a na ulicach Birmingham'u panuje ruch nawet o 1-ej w nocy.

Nic też dziwnego, że żyjąc w takiej atmosferze pełnej słoneczno - złocistych akcentów przeciętny „bourgeois” angielski nie chce zwracać uwagi na wymowę wizyty włoskiego dyktatora w III-ej Rzeszy Hitlera.

Ostatecznie więc i wizyta Mussoliniego w Berlinie nie byłaby dla Foreign Office specjalnie druzgoczącą niespodzianką, gdyby nie łączyła się z inną, stokroć ważniejszą sprawą... włoskiego Gibraltaru.

Na morzu Śródziemnym, w jednym z jego największych odcinków, tj. między Sycylią a Tunisem istnieją trzy wulkaniczne wysepki, należące do Włoch. Największa z wysepki tych nazywa się Pantellaria i na

rozkaz Mussoliniego, dotychczas dzika i prawie zupełnie opuszczona, zamieszkała przez garstkę rybaków, z godziny na godzinę przekształca się w potężną twierdzę morską, która zasięgiem dalekośnych działań będzie mogła kontrolować cały przemyśk między Afryką a Sycylią.

Jak daleko posunęły się roboty fortyfikacyjne na tym skalistym skrawku, który Mussolini w swych dążnościach imperialistycznych postanowił uczynić punktem kontrolnym coraz bardziej rozrastającego się imperium brytyjskiego, trudno ustalić, albo wiem prace te okryte są najściślejszą tajemnicą. Nie znaczy to oczywiście, aby wszędy byli ludzie Intelligence Service'u nie dotarli i do włoskiego Gibraltaru, bowiem wiadomości, jakie pojawiają się w prasie brytyjskiej, mimo umiejętnego maskowania należy nazwać raczej alarmującymi...

I nic dziwnego. Wszakże Pantellaria nie tylko przekreśla znaczenie brytyjskiego Gibraltaru, nie tylko spycha do roli podrzędnej drugi klucz morza Śródziemnego — Suez, nie tylko rozbraja morską bazę Wielkiej Brytanii — Malte, ale przede wszystkim urasta do rozmiarów niesłychanie zło-



6881

śliwego nowotworu na systemie nerwowym Wielkiej Brytanii, boć przecież właśnie systemem nerwowym i to najważniejszym dla tego państwa jest jedyna droga z zielonej wyspy do perły Imperium — Indyj.

Na tej drodze usadawia się przekornie groźny przeciwnik — Italia. Sytuacja zaczyna się więc poważnie komplikować. Tu już nie ma mowy o linii Renu i centralno-europejskich czy wschodnio - europejskich perturbacjach. Przykra niespodzianka dla dotychczasowej władczyni wszystkich mórz — Wielkiej Brytanii!

Politycy brytyjscy doskonale zdają sobie sprawę z powagi sytuacji, tym lepiej, że groźnemu przeciwnikowi nie można właściwie nie konkretnego przeciwstawić, a jednocześnie chociaż potęgą morską Anglii nie ulega najmniejszej wątpliwości, to jej potęga lądowa przedstawia się jeszcze niejasno. Chmurzy się więc horyzont nad wspólnym imperium Iwa i gryfa, a doświadczeni politycy angielscy szukają porozumienia z Włochami.

6881

Nie Paryż tylko Warszawa.

Dotychczasowa ogólna atrakcja — wystawa paryska — nie budzi w tej chwili wielkiej ciekawości. Miejsce jej zajęła w umysłach wszystkich I-a klasa 40 Loterii. Każdy spieszy po los do kolektury Wolanowa i pełen cichy czeka wygranej, która go pewnie nie ominie, bo przecież Wolanow wzbogaca. Zapamiętajcie więc: J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Konto P. K. O. 18.814.

6881

Zagadnienie niemieckie

w przeobrażeniu życia społeczno-gospodarczego Wielkopolski

Zagadnienie niemieckie w Wielkopolsce nabrzmiewa coraz silniej. Nie tak dawno cała prasa w Polsce podniosła alarm z racji wyzyskiwania przez propagandę niemiecką krytycznej sytuacji gospodarczej Wielkopolski i Pomorza i szmuglowania polskiej młodzi bezrobotnej do Niemiec. Wystąpienia publicystyczne, wychodzącej w Poznaniu „Gospodarki Zachodniej” dostarczyły w tej mierze rewelacyjnych wprost materiałów. Ostatni zeszyt tego ciekawego czasopisma przynosi dwa niezwykle znamienne artykuły; omawiają one klimat społeczno - gospodarczy Wielkopolski i Pomorza na tle którego powstają warunki sprzyjające nie tylko politycznej propagandzie niemieckiej, lecz również dla gospodarczego wzmocnienia żywiołu niemieckiego w obu zachodnich wo-

jewództwach. Między innymi czytamy w artykule Mgra Kazimierza Żakowskiego:

„Dla likwidacji wrogiej państwowo działającej agentów obcych wystarczą represje w stosunku do tych, którzy tę propagandę uprawiają. Dotychczasowa łagodność w tym względzie naszych władz administracyjnych jest aż zadziwiająca tak dalece, że w pewnych wypadkach czyni wrażenie tolerowania tej szkodliwej akcji. Należy uniemożliwić w pasie pogranicznym wszelkich „kulturalnych” zbliżeń między społeczeństwem polskim i „gośćmi” niemieckimi z zagranicy. Skończyć więc z popisami chórów niemieckich i sportowymi niemieckimi wycieczkami do Polski. Pilniej niż dotychczas, baczyć na sposób zachowania się przejeżdżających tranzytem przez Polskę Pomorze, Niem-

ców i w wypadku niewłaściwych wystąpień traktować ich tak, jak byłby traktowany w Niemczech każdy Polak, który odważyłby się na demonstrowanie swej polskości. Bardzo czujne i zdecydowane stanowisko naszych władz administracyjnych niewątpliwie utrudni, jeżeli już nie uniemożliwi, propagandę niemiecką na polskich kresach zachodnich.

Aspekt drugi zagadnienia, to niemiecka pozycja w polskim życiu gospodarczym. Tutaj wysuwamy następujące wskazania: przede wszystkim przyspieszyć realizację parcelacji niemieckich majątków rolnych i konsekwentnie ją przeprowadzić. Wielkie latyfundia niemieckie stanowią w Wielkopolsce i na Pomorzu główny fundament gospodarczej tężyzny niemieckiej. Odciać wreszcie przedsiębiorstwa niemieckie od wszelkich doślaw państwowych (dostawy zboża do wojska), utrudnić przewłaszczenia nieruchomości, by w ten sposób uniemożliwić przechodzenie własności polskiej w ręce niemieckie”.

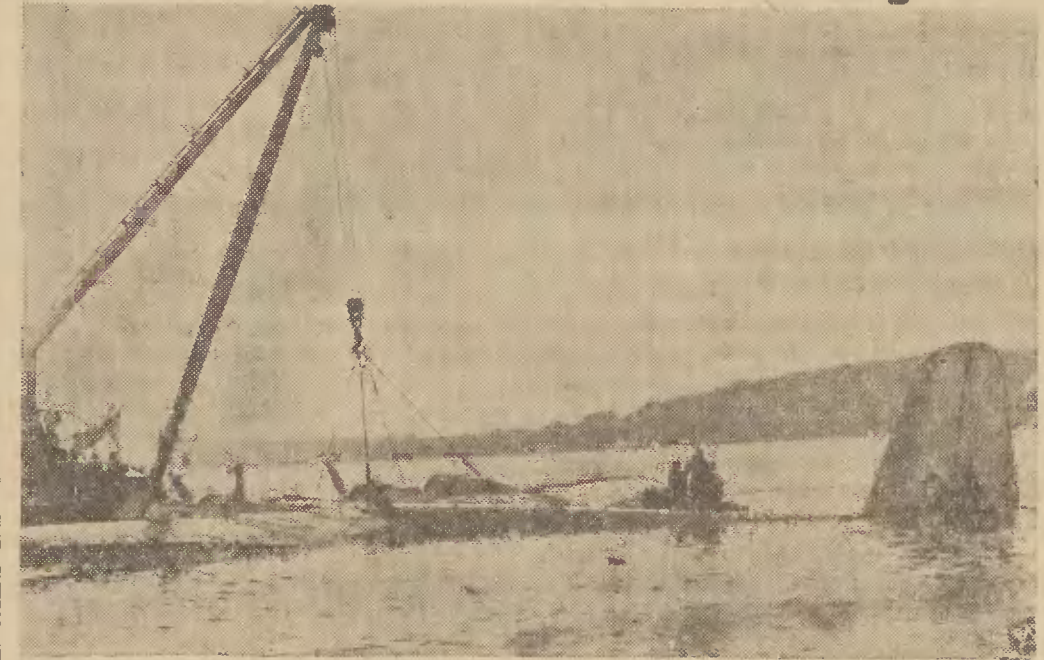
W artykule drugim dr. M. Chęmiński omawia zagadnienie niemieckie w przeobrażeniu gospodarczym Wielkopolski, wskazując na nieproporcjonalny do ilości ludności niemieckiej wzrost niemieckiego stanu posiadania w Wielkopolsce. W artykule czytamy:

„Jakkolwiek nie posiadamy ścisłych i naukowo opracowanych danych o postępach żywiołu niemieckiego w naszym życiu gospodarczym, dla artykułu dziennikarskiego wystarczy narazie sama obserwacja faktów z poszczególnych dziedzin gospodarczych, która świadczy o tym, że niewątpliwie mamy do czynienia ze stałym, w ostatnich latach krzepnięciem siły i wpływów niemieckich w gospodarstwie niemieckim. Wiele przemawia za tym, że to wzmocnienie się gospodarczo Niemców odbywa się dzięki pomocy z zewnątrz, Banki i spółdzielnie kredytowe niemieckie, pracujące w tych samych warunkach ciężkich, wykazują znacznie żywsze obroty i dysponują większymi stosunkowo kredytami, to też do klienteli tych banków zaliczają się nie tylko Niemcy, lecz spora liczba Polaków. Jest to zjawisko niezdrowe i niebezpieczne.

W zakresie produkcji istnieje szereg gałęzi, w których niemiecki stan posiadania niewiele uciepiał w porównaniu z okresem przedwojennym, a są i takie, w których zanotować trzeba poważny wzrost wpływów niemieckich, prowadzących do całkowitego niemal opanowania danej gałęzi przez Niemców. Przykładem I kategorii jest młeczarstwo, II zaś browarnictwo wielkopolskie. W tej ostatniej dziedzinie stosunek niemieckiej produkcji do polskiej przedstawia się jak 80 do 20”.

Tak scharakteryzowane stosunki społeczno - gospodarcze w Wielkopolsce na tle których niepokojąco dla interesów państwa rysuje się problem niemiecki, wymagają wyraźnie postawionego programu, którego konsekwentna realizacja winna doprowadzić do sprawadzenia zagadnienia niemieckiego w zachodnich województwach do właściwych roz-

Tragiczna katastrofa samolotu na wodach greckich



Na zdjęciu widok tragicznej katastrofy samolotu Linii Imperial Airways, który wskutek defektu spadł na wody greckie w porcie Faleron. Trzech pasażerów poniosło śmierć a mianowicie: dziennikarz amerykański Henderson, płk. lotnictwa brytyjskiego Mac Land i przemysłowiec grecki Eleftherakis. Z innych pasażerów samolotu 4 odnieśli ciężkie rany, zaś 8 członków załogi wyszło z katastrofy cało.

barwieniem politycznym”. Natomiast człowiek „z charakterem”, przykładowo w swej gromadzie żyjący, a mający przy tym sporą dozę „chłopskiego rozumu” — co w tłumaczeniu na terminologię miejską określa się jako „zdolności organizacyjno - administracyjne” z pewnością sprostą włożonym nań zadaniom i stanie się pożyteczną siłą dla gromady i świetnie dopasowanym ogniwem w ustroju naszego życia samorządowego.

A o nic innego przecież nie chodzi.

Wybory w gromadach odbędą się obecnie tylko w części państwa. W części — powiedzmy — wcale pokaźnej, bo w województwach zachodnich i południowych. Ale zalecenia szefa rządu i sterownika naszej administracji wewnętrznej sięgają poza te partykularne wybory. Intencja tych zaleceń obejmuje całe państwo, bo wskazuje, w jaki sposób ma być kierowana podstawowa komórka naszego samorządu, by wszędzie spełniała swe ważne zadania.

Możliwości gospodarcze Bydgoszczy a Gdynia

Współpraca gospodarcza obu miast koniecznością chwili — Bydgoszcz centralnym portem rzecznym — Nowe pole pracy dla bydgoskiego przemysłu

Z pośród wielu zagadnień gospodarczo-społecznych Pomorza, zagadnienie łączności gospodarczej Bydgoszczy z Gdynią, zaktualizowało się ostatnio w sposób nader wyrazisty — może nawet za bardzo głośny i gorączkowy — a tym samym wysunięte zostało na czoło innych pokrewnych zagadnień.

Błędem byłoby sądzić, że przyczyną tego jest polemika prasowa, jaka wywiązała się na łamach prasy pomorskiej w związku z dokonaną zmianą granic administracyjnych naszego województwa.

Bydgoszcz jest miastem, którego znaczenie gospodarcze i rola w życiu gospodarczym Pomorza nakreślona została jego historią, położeniem geograficznym i naturalnymi tendencjami racjonalnego urbanizmu, niezależnie od tych czy innych posunięć prawnop-administracyjnych, tych czy innych antagonizmów.

Z drugiej strony wspinały rozwój portu gdyńskiego, postawił Bydgoszcz w rzędzie tych miast, którymi warto naprawdę się zainteresować.

Jakkolwiek związek naturalny Bydgoszczy z Gdynią nie jest rzeczą nową, to jednak właściwe znaczenie tego związku ocenione zostało dopiero w ostatniej chwili, i dziś dopiero badane jest skrupulatnie przez publicystykę fachową, oraz w warsztatach zainteresowanych ekonomistów.

Rozwój portu gdyńskiego stworzył konieczność zorganizowania silnego zaplecza gospodarczego, dostosowanego do trudnej i wymagającej wodnych i kolejowych połączeń transportowych współpracy z portem.

Nie ulega wątpliwości, że Bydgoszcz jest z natury swego położenia gospodarczego najbardziej dostosowana do odegrania roli współpracowniczej, polskiego portu.

Jeśli się dokładnie oceni położenie Bydgoszczy i jej dogodnie połączenia z portem polskim i miastami innymi, nietrudno dojść do przekonania, że miasto to może i powinno odegrać rolę centralnego portu rzecznego, któryby stał się łącznikiem pomiędzy wszystkimi miastami portowymi kraju, oraz największym ośrodkiem przetadunkowym.

Tętno życia gospodarczego Bydgoszczy jako centralnego portu rzecznego znajdowałoby naturalne ujście w Gdyni, która przede wszystkim musi sobie stworzyć punkty oparcia dla swej ekspansji gospodarczej. Zrozumiała jest rzecz, że doprowadze-

nie Bydgoszczy do stanu najwyższej wydajności i użyteczności jako portu rzecznego musi pochłonąć wiele jeszcze kapitałów, wiele ofiar i trudu.

Z drugiej jednak strony trzeba o tym pamiętać, że i przy dzisiejszym stanie rzeczy miasto to posiada wielkie znaczenie gospodarcze dla Pomorza i Gdyni, będąc z nią powiązanym dobrze utrzymanymi sieciami dróg kolejowych, wodnych i kolejowych.

Jako centralny ośrodek przemysłu pomorskiego, oraz posiadając cały szereg znanych i wielkich fabryk, nie obojętnych dla życia portowego, Bydgoszcz bez trudności może podjąć współpracę z Gdynią, gdyż

może z łatwością się przystosować do panującego w niej przyspieszonego tempa pracy.

Cały szereg poważnych placówek gospodarczych w Bydgoszczy jak „Blumwe“, „Löhnert“, „Grakona“, „Prodmetal“, „Sommerfeld“, „Kabel Polski“, „Persil“, „Wielkopolska Papiernia“, „Ciszewski“, „Miller“, „Leo“, „Karbid Wielkopolski“ i wiele innych znalazły większe możliwości ekspansji przy bardziej wydatnym zbliżeniu komunikacyjnym Bydgoszczy z Gdynią.

Wynika więc z tego, że zacieśnienie węzłów gospodarczych gdyńsko-bydgoskich będzie z wyrazną korzyścią dla obu miast.
Mgr. K.

W sprawie zwolnienia od podatku dochodowego i specjalnego wynagrodzeń

wypłacanych odbywającej praktyki wakacyjnej uczącej się młodzieży

Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 25 września 1937 r. L. D. V. 23471-2-37, zezwoliło, by nie potrącano należności podatku dochodowego i specjalnego od wynagrodzeń, wypłacanych uczącej się młodzieży ze szkół średnich oraz wyższych zakładów naukowych z tytułu odbywanych przez nią praktyk wakacyjnych, o ile czas trwania praktyki nie przekracza okresu 4-ch miesięcy, zaś wynagrodzenie miesięczne nie przekracza kwoty zł. 208 brutto.

Zarządzenie powyższe obowiązuje od daty ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu.

Niepobrane z tego tytułu kwoty podatku dochodowego i specjalnego Ministerstwo Skarbu umarza na zasadzie art. 123 par. 1 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z roku 1936 Nr. 14, poz. 134).

W sprawie odpisów na zużycie w podatku dochodowym tytułem amortyzacji dróg

Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 21 września 1937 r. L. D. V. 23490-2-37, podało do wiadomości wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 17 lutego 1937 r. L. Rej. 8737 34: „Skarga zwała doliczenie do dochodu: 1) sumy 3.938 zł., potrąconej tytułem amortyzacji dróg w majątku Lęki i 2) sumy 2.618 zł., potrąconej tytułem amortyzacji bruków w podwórzu tegoż majątku. Władza uzasadniła orzeczeniem tym, że art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym przewiduje jedynie odpisanie na zużycie budynków, maszyn i wszelkiego rodzaju martwego inwentarza, skarga zaś twierdzi, że wyliczenie to nie jest wyczerpujące, że przeciwnie, sumy, wyłożone na drogi i podwórza, po-

winny być traktowane na równi z sumami wydatkowanymi na melioracja rolna. Trybunał nie mógł atoli podzielić stanowiska skargi, albowiem jej twierdzenie, że wyliczenie w art. 6 ustawy przedmiotów, przy których odpisanie na zużycie jest dopuszczalne, nie jest wyczerpujące — nie jest na niczym oparte, wyraźny tekst zaś ustawy uzasadnia stanowisko zajęte przez władzę. Wobec tego Trybunał nie ma potrzeby rozstrzygnięcia kwestii, czy i jakie podobieństwo zachodzi między ułożeniem bruków w podwórzu i urządzeniem dróg w majątku a melioracjami rolnymi, ile ze niewątpliwie ani bruk ani drogi nie podpadają pod wyliczenie w art. 6 ustawy przedmioty.

Imponujący rozwój polskiej fabryki „POLO“

W dziedzinie polskiej wytwórczości — dzień 2 bm., w którym poświęcono nowy wspaniały gmach fabryki mydła i świec „POLO“ we Włochach pod Warszawą — będzie dniem specjalnie pamiętnym dla tych, którym na sercu leży rozwój życia przemysłowego w Polsce.

Właściciel fabryki p. Fr. Hawliczek, to przykład człowieka, który na odcinku swej pracy dobrze rozumie postępowanie i obowiązek wobec pewnych założeń w rozwoju przemysłu krajowego.

Oczywiście, że do rozwoju tej placówki przyczyniła się w równej mierze ciągła troska o podniesienie jakości towaru do poziomu najlepszej produkcji europejskiej.

Aktu poświęcenia nowych hal fabrycznych dokonał ks. prałat dr. Trzeciak wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Poświęcenie fabryki zaszczycili swą obecnością w imieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu p. Dyrektor Departamentu Przemysłowego Kandel, wojewoda Myśliński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Kożuchowski, prezes Minkowski, starosta Godlewski, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej Jakubowski, przedstawiciele prasy oraz liczni goście.

Do szczyrych toastów w czasie poświęcenia dotacza również wydawnictwo nasze staropolskie: „Szczęść Boże“!

Uroczystość poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego

W dniu 10 października r. b. odbędzie się poświęcenie 100 nowych szkół — pomników im. Marszałka Piłsudskiego. Najokazalej uroczystość ta obchodzona będzie w Bezdaniech; wezmą w niej udział najwyżsi dostojnicy państwa, zaś fragmenty uroczystości transmitowane będą przez radio na całą Polskę.

Budowa 30 budynków w szkolnych

Gorlice. W gorlickim obwodzie, w wyniku akcji Towarzystwa Popierania budowy publicznych szkół powszechnych jest w budowie 30 budynków szkół powszechnych.

86 tys. robotników na robotach drogowych

Według statystyki Ministerstwa Komunikacji przy budowie i konserwacji dróg na dzień 31 sierpnia br. zatrudnionych było ogółem 86.400 robotników.

Na drogach państwowych zatrudnionych jest 38.238 robotników, na drogach zaś samorządowych 47.962 robotników.

Dane te nie obejmują robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych, prowadzonych przy współudziale Funduszu Pracy.

Ucieczka kapitałów europejskich do Ameryki

Ucieczka kapitałów zagranicznych, a zwłaszcza europejskich do Stanów Zjednoczonych A. P. trwa nadal ze wzmoczoną siłą. Według obliczeń ministerstwa skarbu Stanów Zjednoczonych A. P., dopływ kapitałów zagranicznych do Stanów w II kwartale r. b. osiągnął 621 miln. dolarów wobec 323 miln. dol. w I kwartale rb. wzrósł więc blisko dwukrotnie.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— Na Grójcu (612 mtr. n. p. m.) pod Żywcem przystąpiono pod kierunkiem starszego asystenta U. J. dr. Jamki do prac wykopaliskowych. Ongiś na Grójcu znajdował się zamek Skrzyńskich.

— Na Sygniówce we Lwowie odbyło się poświęcenie osiedla robotniczego, obejmującego już obecnie 64 mieszkań w domkach po 2 i 4 mieszkania, z ogrodami, na skraju lasu biłohorskiego.

— Polskie stowarzyszenie pielęgniarek zawodowych zwołuje 12 walny zjazd, który trwać będzie od 9 do 11 bm. do Wilna.

— Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Kielcach w budynku po b. betoniarni przy ul. Zagórskiej urządziło lecznicę dla zwierząt. Zarząd Miejski przyszedł towarzystwu z wydatną pomocą, udzielając bezpłatnie budynków na lecznicę i biuro.

— Redaktor Zajązłowski z Lublina wniósł odwołanie od wyroku sądu grodzkiego w sprawie wojewody Dziadosza. Wo-

PRZEGLADAMY PRASE.

Żydzi niezadowoleni

Zarządzenie o osobnych miejscach dla akademików chrześcijan i akademików żydów, które w sposób demagogiczny dyskwalifikuje dla siebie różne ugrupowania partyjne, jest częściowym przejawem i wynikiem ewolucji pojęć całego społeczeństwa bez względu na takie lub inne wyznawane poglądy polityczne.

Zrozumiałą jest sprawa, że żydzi rozwinięli akcję protestacyjną, która nie ograniczy się zapewne naszym terenem krajowym, lecz będzie prowadzona na Zachodzie.

„Nasz Przegląd“ donosi:

Zarządzenie rektorów wywołało wielkie poruszenie w żydowskich kołach akademickich. Dowiadujemy się, iż wczoraj w godzinach wieczornych w Żydowskim Domu Akademickim odbyło się zebranie studentów-żydów.

Na zebraniu tym przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że zarządzenie rektorów jest sprzeczne z konstytucją gwarantującą swobody i prawa obywatelskie wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania. Wychodząc z tych założeń, studenci-żydzi postanowili wyznaczonych im miejsc nie zajmować.

Studenci żydowscy lawek im wyznaczonych nie zajmują, lecz słuchają wykładów stojąc.

To ich sprawa. Ale z argumentem konstytucji źle się żydzi wybrali. Ani jeden z paragrafów konstytucji nie mówi o tym, że młodzież polska musi siedzieć z żydami na jednej ławce. To jest sprawa ściśle porządkowa, wchodząca w zakres wewnętrznego samorządu wyższych uczelni.

Idziemy wyrównanym marszem

Podobnie jak ghetto żydowskie na wyższych uczelniach tworzy się ghetto straganiarskie w miastach i miasteczkach.

Widzimy więc, że te fragmenty walki o odzyskanie naszego życia społeczno-gospodarczego są tylko fragmentami wielkiej ewolucji, która dokonuje się w narodzie. Nie jest to już przysyłowy słomiany polski ogień, ale olbrzymi zryw narodu w dążeniu do wywalczenia sobie Niepodległości gospodarczej, jako naturalnej konsekwencji niezawisłości politycznej.

Ten proces prędzej, czy później przyjąć by musiał. Lepiej wcześniej, niż później.

Przejawem tego procesu jest również akcja osiedleńcza kupiectwa dzielnic zachodnich na Kresach Wschodnich.

Oto charakterystyczny obrazek, jaki odzwierciedla „Dziennik Poznański“:

„Na centralnej ulicy Poznania w jednej ze starych znanych firm kupieckich... licytacja!

Znana firma, dobrze prosperująca, placąca podatki i raptem licytacja. I to nie w dobie najgorszego okresu kryzysu, lecz w czasie gdy mówi się o lepszej koniunkturze. W licytacji współdziała sam właściciel firmy. Obsługuje uczestników licytacji uprzejmie, z uśmiechem jak swych dobrych dawnych klientów.

Bo to właściwie nie licytacja. Ani nie licytacja skarbowa, ani miejska, ani nie dla Ubezpieczalni Społecznej, ani dla wierzyciela prywatnego. To likwidacja firmy, która przenosi się na Wodyń.

Znak czasu! Marsz kupiectwa wielkopolskiego po dobrobyt na wschód kraju, gdzie oczekuje kupców poznańskich poparcie społeczeństwa kresowego, lepsze możliwości rozwojowe i zarobkowe, a przy tym piękna misja wspomnienia ni-szczzonej tyłoma zawieruchami polskości na Kresach, w jej wysiłkach nad spolszczenie i odzyskanie miasteczek kresowych.

Takich „przeprowadzek“ o jakich wspominały powyżej ma być w Poznaniu więcej. Szczęść Boże!

Nareszcie naród polski się przebudził. Idziemy wyrównanym i zdobywczym marszem naprzód.
L-ski.

Sprawniejsza obsługa handlowa Danii

bije polski Import jaj do Szwajcarii

Najpoważniejsza pozycja w imporcie jaj do Szwajcarii zajęła ostatnio Dania, która przez szybka dostawę towaru, korzystne warunki sprzedaży oraz ściśle zastosowanie się do wymogów importerów szwajcarskich coraz bardziej opanowuje tamtejszy rynek. Na leży zaznaczyć, że duża część dotychczasowych importerów jaj polskich przerzuciła się na import jaj duńskich.

Koszty utrzymania rosna — zarobki — nie!

Koszty utrzymania w Polsce w ciągu września r. b. dość znacznie się zwiększyły. Zwiększyły się przede wszystkim koszty żywności, a następnie ceny odzieży i obuwi.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie we wrześniu r. b. wynosił, biorąc za podstawę rok 1923 — 100, 65,6 wobec 64,2 w sierpniu r. b. i 60,7 we wrześniu 1936 r. Wskaźnik ten jest najwyższy w roku bieżącym.

Dobrze prosperuje francuski przemysł w Polsce

W „Dzienniku Urzędowym“ ministerstwa Skarbu pojawiło się ogłoszenie bilansu centrali w Paryżu i oddziału w Polsce, mianowicie w Częstochowie, Francuskiej Spółki Akcyjnej Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Włóknistego.

Bilans opiewa na 31 grudnia 1936 r. Dla centrali paryskiej wynosi on w aktywach i pasywach 70.050.541 franków i 48 centimów, podczas gdy dla oddziału częstochowskiego — 38.744.460 złotych i 96 groszy, czyli około 195 milionów franków.

Znaczący to, że obrót oddziału w Polsce był o około półtora raza większy od obrotu centrali we Francji.

Kto ma dobre zęby

może się śmiać. Ale piękne zdrowe zęby trzeba należyście pielęgnować. Usta i zęby należy chronić przed wpływem chorobotwórczych bakterii, które stale przedostają się przez usta do organizmu. Jak to osiągnąć? Bardzo prosto — płukać usta co rano i wieczór Odolem. Odol działa trojako: daje świeży oddech, lśniąc białe zęby i chroni przed zaziębieniem.

Odol L. 83 jest idealnym środkiem do pielęgnacji jamy ustnej. Dzięki swym antyseptycznym i bakterioobójczym właściwościom dociera do najgłębiej położonych miejsc jamy ustnej i zapobiega w ten sposób procesom gnijnym. Kto codziennie używa ODOL L. 83, chroni zdrowie.

Wśród gór i lodowców dalekiej północy...

Samolotem sanitarnym do świętej góry Laponczyków

Stacja Czerwonego Krzyża w szwedzkiej „Elektropolis” — Karkołomne wyprawy — Bez miejsc do lądowania — Lęk przed „czarodziejskim ptakiem”

Według wiadomości ze Sztokholmu uległ katastrofie lotniczej podczas lotu nad groźnymi górami lapońskimi Eijnar Swandson, słynny lotnik szwedzkiego Czerwonego Krzyża, niosąc pomoc sanitarną obozowi Laponczyków, dotkniętemu epidemią tyfusu. Lotnik cudem ocalał.

Król lapońskich gór

Szczyt Kebnekaise jest królem gór Laponii. Wierzchołek jego jest stale ostoięty kłębami ołowianych chmur. Sterty lodu spadają z jego olbrzymich lodowców do jeziora Tarfala. Laponczycy otaczają demona tej góry wielką czcią i boją się go. Wolą jednak przebywać w jego sąsiedztwie niż w pobliżu ognisk cywilizacji i kultury. To też unikają sztucznego miasta Kiruna, które w porze nocnej jarzy się tysiącem świateł. — miasta, położonego w kręgu polarnym, nowoczesnej „Elektropolis”. 100 tysięcy koni mechanicznych jest tam czynnych. 50 metrów pod skałami leży potężna siłownia elektryczna. Wodospad Stora Sjöfallet posiada niesamowitą moc i wytwarza prąd elektryczny o sile piorunów. Rudonóśne góry Kiirunavaara i Luossavaara dostarczają milionów ton najczystszej rudy żelaznej. Nad całością jednak króluje niezdojdyty i majestatyczny szczyt Kebnekaise.

4 dni i cztery noce

Stację Czerwonego Krzyża w Kiruna prowadził ongiś tylko jeden lekarz i jedna siostra miłosierdzia. W okresie późnego lata Laponczycy koczują u stóp tej świętej góry. Wówczas często się zdarza, że wśród koczujących tłumów nagle wybucha tyfus. Donosił o tym wysłany do miasta goniec. Cztery dni i cztery noce biegł on jak Nurmí, aż wreszcie ujrzał światła Kiruny — i znowu cztery dni i cztery noce siostra miłosierdzia, jeżeli nie było lekarza, musiała wspinać się po przez zdradzieckie moczary i gnie zarośla ku świętej górze, by dotrzeć do obozu Laponczyków i wszcząć akcję sanitarną. Chociaż tyfus zawsze pochłania co raz to nowe ofiary, to jednak Laponczycy pozostają wierni szczytowi Kebnekaise, królowi ich gór.

Na nartach szybciej!

Mężczyźni i kobiety z Czerwonego Krzyża w Kirunie, którzy tam na dalekiej północy pełnią swoją ciężką służbę samarytańską, czekają zawsze z wielką tęsknotą na zimę. Mróz jest dla nich dobrodziejstwem, wtedy bowiem rzeki i jeziora pokryte lodem łatwiej dają się przebyć, a śnieg pozwala na szybszą komunikację za pomocą t. zw. „pulki”, lapońskich sanek, lub na nartach. Bieg długodystansowy na przestrzeni 50 km jest dla prawdziwego Laponczyka zabawką. Ci ludzie nie są do niczego innego przyzwyczajeni. Również siostra miłosierdzia z Kiruny przebiega częstokroć więcej niż 100 km na nartach, gdy musi dotrzeć do chorych i wcale przeciwko temu nie protestuje. Wypełnia ona swą ciężką powinność bez szemrania. Obecnie stacja sanitarna w Kirunie posiada samolot.

Eijnar Swandson uśmiecha się, gdy opowiada w gronie przyjaciół o swoim pierwszym locie do obozu Laponczyków, nawiedzzonego przez tyfus. Przy tym z zadowoleniem puszcza kłęby dymu z fajki i pije parującego grog.

Karkołomne wyprawy

— Tak, tak, panowie, latanie nad górami Laponii jest karkołomną rzeczą. To nie jest to, co loty pasażerskie nad Europą. Latanie jest tam równie niebezpieczne jak zima. Jedziesz sobie, panie dzieciu, niczego się nie spodziewając, przez jasne przestworza aż tu nagle zrywa się orkan śnieżny. Utkwiłeś w egipskich ciemnościach i pędzisz naoslep. Żadna latarnia, żaden sygnał nie wskazuje ci drogi. Nie ma tam też żadnych terenów do lądowania, żadnych lotnisk. Pole śnieżne w Heidemor albo lód na zmarzniętym jeziorze, to są moje lądowiska. Nieraz ląduję na placach wielkich tartaków lub fabryk celulozy, wtedy muszę wybałuszać oczy, by znaleźć odpowiednio duży odcinek między pniami drzew, ułożonymi na placu. Uważaj wtedy, bracie, by samolot nie dostał się między olbrzymi puszczy dziewiczej i nie potrzaskał się.

Strach przed fruującym „demonem”

— Ale, ale... przecież chciałem panom opowiedzieć mój pierwszy lot do Laponczyków — przypomina sobie Eijnar Swandson — więc rozpoczynam: Siedzę ci ja sobie na stacji Czerwonego Krzyża i czekam. Naraz dzwonek telefonu! Siostra pielęgniarka wysyła mnie do jakiegoś obozu Laponczyków, w którym zachorowała na tyfus jedna kobieta i podaje mi dokładne jego położenie. Wsiadam bezzwłocznie na samolot i jadę. Lecę szczęśliwie i ląduję bez wypadku. Ale nadaremno szukam namiotów, któreby wskazywały na istnienie jakiegoś obozu. Nic nie mogę zobaczyć. Lekarz, którego przywozłem, rozgląda się naokoło i spostrzega wreszcie Laponczyka, który na szczęście włada trochę językiem szwedzkim.

„Gdzie jest obóz Laponczyków?”

pyta lekarz. Chłop milczy i spogląda lekliwie na samolot, jak gdyby to był jakiś zły demon we własnej postaci. Co się okazało? Gdy samolot zbliżał się do obozu Laponczyków uciekli w panicznym strachu, chroniąc się w okolicznych jaskiniach gorskich.

Tłum padł na kolana

Chorą kobietę zabrali także ze sobą, myśleli, że jakieś biesy lecą w postaci ptaka olbrzyma, by im przynieść nieszczęście...

Dalibóg nie było rzeczą łatwą „załadować” chorą Laponkę na samolot. Gdy wreszcie wzniesiliśmy się w przestworza, prostaczki tłum padł na kolana i nie ważył się śledzić wzrokiem ulatającej maszyny. Chora zaś krzyczała i wyla dopóty, dopóki nie znalazła się szczęśliwie na łóżku w szpitalu miasta Kiruna.

— A dzisiaj?

— Dzisiaj również Laponczycy zrozumieją, jakim dobrodziejstwem jest dla nich mój „czarodziejski ptak”. Dzisiaj biegną setki kilometrów do najbliższej stacji telegraficznej, by do swych chorych zawezwać doktora z „czarodziejskiego ptaka”.

Eijnar Swandson wysypuje spokojnie popiół z fajki. Nagle znowu dzwonek telefonu. Musi udać się w jeszcze jedną karkołomną podróż. Hen wysoko nad lodowcem szczytu Kebnekaise, króla lapońskich gór...

ELEKTRIT RADIO
ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI!

Jak ludzie na świecie płacą za kino?

Koszule lub spodnie wymienione na bilet — Przywilej dla widzów ze starym kapeluszem — Widzenia z „gwiazdoram” — Ciasto i kawa w czasie seansu — Łoże bez krzesel lecz z dywanami

Podróż, jaką odbywa dobrze skonstruowany film wielkich wytwórni światowych po wyprodukowaniu, może być tematem powieści przerażającej swą sensacyjnością powieści Londona czy Karola Maya.

Niezwykle frapująca strona tej wędrowki jest sposób eksploatacji filmu przez właścicieli kinoteatrów w różnych krajach. Inaczej bowiem płaci się za miejsce na sali kinoteatrów wielkomięjskich w New Jorku, Londynie czy Chicago, inaczej zupełnie na per-

feriach tych miast, czy też bulwarach portowych San Francisco lub Szanghaju.

W Marsylii np. jest kino, uczęszczane wyłącznie przez żebraków i wagałków, ciągnących do portu francuskiego ze wszystkich mórz i oceanów. Proletariacka publiczność marsyjskiego kina nie płaci bynajmniej pieniędzy za możliwość oglądania tego samego filmu, który wyświetlają pałace — kina w śródmieściu Paryża. Bilet oplaca się w naturze. Może to być zniszczona koszula por-

owego tragarza, wydarte, postrzępione spodnie lub marynarka, często na pierwszych miejscach zasiadają właściciele starego kapelusza lub pary butów, które przed chwilą wymienili na bilet wejścia. Właściciel osobliwego kinematografu trudni się obok eksploatacji filmów sprzedażą uzbieranej starżyny.

Podobną wymianę w naturze spotkać można jeszcze w krajach polarnych. W Kanadzie, tuż pod kołem polarnym, publiczność płaci za wstęp do kina... rybami. (Czyż nie kapitałny do zrealizowania pomysł u nas, na naszym ubogim Polesiu, gdzie liczba kinoteatrów jest bardzo znikomą).

Jeszcze większą popularnością cieszą się kina w krajach Ameryki Środkowej i Południowej. W meksykańskim mieście Tampico, ojcowie miasta zarządzili otwarcie bezpłatnego kina dla swoich obywateli. W tym najtańszym bezsprzecznie kinie świata, ciesząc się z tego względu kolosalnym powodzeniem, wyświetlane są wyłącznie filmy naukowe, popularyzujące naukę, ohyżające i sporty.

Ma swoje osobliwe kino i stolica filmu, Hollywood. Jest nim „Sid Graumans Chinese Theater”. Każdego wieczoru przed przedstawieniem o drzwi luksusowego kina biegnie długi barwny dywan, łączący ulicę z wejściem do kinoteatru. Megafony potężnym głosem zapraszają publiczność na przedstawienie, ogłaszając nazwiska gwiazd i gwiazdów filmowych, którzy w wyświetlanym obrazie biorą udział. Aktorzy nie tylko ukazują się wówczas publiczności na płótnie ekranu, ale biorą również udział bezpośredni w przedstawieniu. Na tabliczkach, umieszczonych na drzwiach łóż, można wyczytać nazwiska aktorów i ujrzeć ich z bliska, poprosić o autograf, porozmawiać i, jak to jest przyjęte w Ameryce, zapytać o zdrowie, uścisnąć krzepko dłoń ulubionego bohatera z ekranu. Z chwilą, gdy film schodzi z ekranu, tabliczki z nazwiskami aktorów znikają z drzwi łóż, a ich miejsce zajmują inne nazwiska i inni bohaterowie zasiadają w fotelach łoży hollywoodzkiego kina.

Jest i kino dla bogatych snobów. Najdroższe kino świata. Oczywiście w U. S. A. w mieście Memphis. Milionerzy amerykańscy mają tu swój luksusowy teatrzyk obliczony tylko na 22 miejsca, zakupione na cały rok przez krezusów amerykańskich. Miejsca w tym kinie kosztuje 5.000 dolarów. Jedynym przywilejem, jakim cieszy się bogata publiczność kina w Memphis, jest wyświetlanie filmu tuż po jego wyprodukowaniu. Na spektakle do kina w Memphis zjeżdża a raczej przylatuje samolotami 22 milionerów Stanów Zjednoczonych, by tak samo, jak kuli Szanghaju czy wagałkunda portowej budy kinowej w Marsylii z zapartym tchem śledzić bohaterów wyczyny Coppera czy Taylora.

Azja ma sweje kino urządzone na sposób wschodni. W Saigonie można znaleźć kinoteatry, gdzie się siedzi na miękkich matkach z podwiniętymi pod siebie nogami. Europejczyk nie czuży się dobrze po seansie w takim kinie. Ciekawe jest to, że do biletu dodaje się kupon, za który otrzymać można kawę, roznoszona po sali przez służbę.

Nowością jest kalifornijskie kino w autocarze. Publiczność przeżywa podwójną emocję. Podróż po pięknej okolicy jest identyczna z plenerem użytym w wyświetlanym filmie. Jest to nowość kinowa, ciesząc się w Stanach Zjednoczonych olbrzymim powodzeniem.

Pamiętaj, że wielkie wygrane padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 — Gdynia, 10 Lutego 5

ze w 39-tej Loterii prócz wielkiej wygranej

zł 75.000 na numer 5329

padła tam wielka ilość wygranych na około

zł 1.500.000

Kto zatem gra u KAFTALA zdobywa fortunę!

Losy do I-ej klasy już są do nabycia.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 304.761.

6869

Z Rosji Sowieckiej.

Fermenty przedwyborcze w Sowietach

Z Syberii Zachodniej donoszą, że w związku z nadchodzącymi wyborami ogromnie wzrosła się działalność elementów nie tylko „opozycyjnych”, lecz i „kontrewolucyjnych”. Walka z tymi elementami jest utrudniona ze względu na to, że zajmują one stanowiska w administracji sowieckiej.

W robotniczych okręgach Kemerowa rozestano wyborcom legitymacje, wypełnione „kontrewolucyjnymi” hasłami. Legitymacje miały podpis prezesa gorsowietu, sekretarza komitetu partyjnego i zaopatrzone były w pieczętkę urzędową. Dotychczas nie udało się wykryć tej niezwyklej afery.

Atak na sowiecką republikę tatarską

„Prawda” ostro atakuje stosunki panujące w sowieckiej republice tatarskiej. Władze dźwierzają tam „burżuazyjni nacjonalisci”, którzy ignorują „konstytucję stalinowską” nie prowadzą żadnej propagandy przedwyborczej itd. Komuniści tatarscy działają w

porozumieniu z duchowieństwem muzułmańskim, które prowadzi aktywną robotę antysowiecką. Z wynurzeń „Prawdy” wynika, że władze republiki tatarskiej mają podzielić los, jaki ostatnio spotkał inne muzułmańskie republiki w Turkiestanie i na Kaukazie.

Nowe metody walki „wrogów” ustroju sowieckiego

Prasa sowiecka donosi, że ostatnio „troc-kistowsko-bucharinowsy — wrogowie ustroju sowieckiego” w swej agitacji używają nowego chwytu polemicznego, „insynuując”, że w ZSRR nie ma władzy Sowietów, a jest dyktatura partii komunistycznej, Sowiety zaś nie grają żadnej roli. Tego rodzaju agitacja znajduje postuch u ludności. Prasa sowiecka doradza wobec tego agitatorom, wyśmienicie ludności, że w ZSRR nie ma dyktatury partii, lecz „dyktatura klas pracujących” i że pełnia władzy należy nie do partii, lecz do Sowietów.

Możliwości gospodarcze Bydgoszczy a Gdynia

Współpraca gospodarcza obu miast koniecznością chwili — Bydgoszcz centralnym portem rzeczonym — Nowe pole pracy dla bydgoskiego przemysłu

Z pośród wielu zagadnień gospodarczo-społecznych Pomorza, zagadnienie łączności gospodarczej Bydgoszczy z Gdynią zaktualizowało się ostatnio w sposób nader wyrazisty — może nawet za bardzo głośny i gorączkowy — a tym samym wysunięte zostało na czoło innych pokrewnych zagadnień.

Błędem byłoby sądzić, że przyczyną tego jest polemika prasowa, jaka wywiązała się na łamach prasy pomorskiej w związku z dokonaną zmianą granic administracyjnych naszego województwa.

Bydgoszcz jest miastem, którego znaczenie gospodarcze i rola w życiu gospodarczym Pomorza nakreślona została jego historią, położeniem geograficznym i naturalnymi tendencjami racjonalnego urbanizmu, niezależnie od tych czy innych posunięć prawno-administracyjnych, tych czy innych antagonizmów.

Z drugiej strony wspaniały rozwój portu gdynińskiego, postawił Bydgoszcz w rzędzie tych miast, którymi warto naprawdę się zainteresować.

Jakkolwiek związek naturalny Bydgoszczy z Gdynią nie jest rzeczą nową, to jednak właściwe znaczenie tego związku ocenione zostało dopiero w ostatniej chwili, i dziś dopiero badane jest skrupulatnie przez publicystykę fachową, oraz w warsztatach zainteresowanych ekonomistów.

Rozwój portu gdynińskiego stworzył konieczność zorganizowania silnego zaplecza gospodarczego, dostosowanego do trudnej i wymagającej wodnych i kolejowych połączeń transportowych współpracy z portem.

Nie ulega wątpliwości, że Bydgoszcz jest z natury swego położenia gospodarczego najbardziej dostosowana do odegrania roli współpracowniczej, polskiego portu.

Jeśli się dokładnie oceni położenie Bydgoszczy i jej dogodnie połączenia z portem polskim i miastami innymi, niestrudno dojść do przekonania, że miasto to może i powinno odegrać rolę centralnego portu rzeczonym, któryby stał się łącznikiem pomiędzy wszystkimi miastami portowymi kraju, oraz największym ośrodkiem przeładunkowym.

Tętno życia gospodarczego Bydgoszczy jako centralnego portu rzeczonym znajdowałoby naturalne ujście w Gdyni, która prędzej czy później musi sobie stworzyć punkty oparcia dla swej ekspansji gospodarczej. Zrozumiała jest rzeczą, że doprowadze-

nie Bydgoszczy do stanu najwyższej wydajności i użyteczności jako portu rzeczonym musi pochłonąć wiele jeszcze kapitałów, wiele ofiar i trudu.

Z drugiej jednak strony trzeba o tym pamiętać, że i przy dzisiejszym stanie rzeczy miasto to posiada wielkie znaczenie gospodarcze dla Pomorza i Gdyni, będąc z nią powiązanym dobrze utrzymanymi sieciami dróg kolejowych, wodnych i kołowych.

Jako centralny ośrodek przemysłu pomorskiego, oraz posiadając cały szereg znanych i wielkich fabryk, nie obojętnych dla życia portowego, Bydgoszcz bez trudności może podjąć współpracę z Gdynią, gdyż

może z łatwością się przystosować do panującego w niej przyspieszonego tempa pracy.

Cały szereg poważnych placówek gospodarczych w Bydgoszczy jak „Blumwe“, „Löhner“, „Grakona“, „Prodmetal“, „Sommerfeld“, „Kabel Polski“, „Persil“, „Wielkopolska Papiernia“, „Ciszewski“, „Millner“, „Leo“, „Karbid Wielkopolski“ i wiele innych znalazły większe możliwości ekspansji przy bardziej wydajnym zbliżeniu komunikacyjnym Bydgoszczy z Gdynią.

Wynika więc z tego, że zacieśnienie węzłów gospodarczych gdynińsko-bydgoskich będzie z wyraźną korzyścią dla obu miast.

Mgr. K.

W sprawie zwolnienia od podatku dochodowego i specjalnego wynagrodzeń wypłacanych odbywającej praktyki wakacyjne uczącej się młodzieży

Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 25 września 1937 r. L. D. V. 23471-2-37, zezwoliło, by nie potrącano należności podatku dochodowego i specjalnego od wynagrodzeń, wypłacanych uczącej się młodzieży ze szkół średnich oraz wyższych zakładów naukowych z tytułu odbywanych przez nią praktyk wakacyjnych, o ile czas trwania praktyki nie przekracza okresu 4-eh miesięcy, zaś wynagrodzenie miesięczne nie przekracza kwoty zł. 208 brutto.

Zarządzenie powyższe obowiązuje od daty ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu. Niepobrane z tego tytułu kwoty podatku dochodowego i specjalnego Ministerstwo Skarbu umarza na zasadzie art. 123 par. 1 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z roku 1936 Nr. 14, poz. 134).

W sprawie odpisów na zużycie w podatku dochodowym tytułem amortyzacji dróg

Ministerstwo Skarbu, okólnikiem z dnia 21 września 1937 r. L. D. V. 23490 2 37, podało do wiadomości wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 17 lutego 1937 r. L. Rej. 8737 34: „Skarga zwała do doliczenia do dochodu: 1) sumy 3.938 zł., potrąconej tytułem amortyzacji dróg w majątku Lęki i 2) sumy 2.618 zł., potrąconej tytułem amortyzacji bruków w podwórzu tegoż majątku. Władza uzasadniła orzeczeniem tym, że art. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym przewiduje jedynie odpisanie na zużycie budynków, maszyn i wszelkiego rodzaju martwego inwentarza, skarga zaś twierdzi, że wyliczenie to nie jest wyczerpujące, że przeciwnie, sumy, wyłożone na drogi i podwórza, po-

winny być traktowane na równi z sumami wydatkowanymi na melioracje rolne. Trybunał nie mógł atoli podzielić stanowiska skargi, albowiem jej twierdzenie, że wyliczenie w art. 6 ustawy przedmiotów, przy których odpisanie na zużycie jest dopuszczalne, nie jest wyczerpujące — nie jest na niczym oparte, wyraźny tekst zaś ustawy uzasadnia stanowisko zajęte przez władzę. Wobec tego Trybunał nie ma potrzeby rozstrzygnięcia kwestii, czy i jakie podobieństwo zachodzi między ułożeniem bruków w podwórzu i urządzeniem dróg w majątku a melioracjami rolnymi, ile ze niewątpliwie ani bruk ani drogi nie podpadają pod wyliczone w art. 6 ustawy przedmioty.

Imponujący rozwój polskiej fabryki „POLO“

W dziedzinie polskiej wytwórczości — dzień 2 bm., w którym poświęcono nowy wspaniały gmach fabryki mydła i świece „POLO“ we Włochach pod Warszawą — będzie dniem specjalnie pamiętnym dla tych, którym na sercu leży rozwój życia przemysłowego w Polsce.

Właściciel fabryki p. Fr. Hawliczek, to przykład człowieka, który na odcinku swej pracy dobrze rozumie postępowanie i obowiązek wobec pewnych zaległości w rozwoju przemysłu krajowego.

Oczywiście, że do rozwoju tej placówki przyczyniła się w równej mierze ciągła troska o podniesienie jakości towaru do poziomu najlepszej produkcji europejskiej.

Aktu poświęcenia nowych hal fabrycznych dokonał ks. prałat dr. Trzeciak wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Poświęcenie fabryki zaszczylił swą obecnością w imieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu p. Dyrektor Departamentu Przemysłowego Kandel, wojewoda Myśliński, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Kożuchowski, prezes Minkowski, starosta Godlewski, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej Jakubowski, przedstawiciele prasy oraz liczni goście.

Do szczyrych toastów w czasie poświęcenia dołącza również wydawnictwo nasze staropolskie: „Szczęść Boże“!

Uroczystość poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego

W dniu 10 października r. b. odbędzie się poświęcenie 100 nowych szkół — pomników im. Marszałka Piłsudskiego. Najokazalej uroczystości ta obchodzona będzie w Bezdanie; wezmą w niej udział najwyżsi dostojnicy państwa, zaś fragmenty uroczystości transmitowane będą przez radio na całą Polskę.

Budowa 30 budynków w szkołach

Gorlice. W gorlickim obwodzie, w wyniku akcji Towarzystwa Popierania budowy publicznych szkół powszechnych jest w budowie 30 budynków szkół powszechnych.

86 tys. robotników na robotach drogowych

Według statystyki Ministerstwa Komunikacji przy budowie i konserwacji dróg na dzień 31 sierpnia br. zatrudnionych było ogółem 86.400 robotników.

Na drogach państwowych zatrudnionych jest 38.238 robotników, na drogach zaś samorządowych 47.962 robotników.

Dane te nie obejmują robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych, prowadzonych przy współudziale Funduszu Pracy.

Ucieczka kapitałów europejskich do Ameryki

Ucieczka kapitałów zagranicznych, a zwłaszcza europejskich do Stanów Zjednoczonych A. P. trwa nadal ze wzmoczoną siłą. Według obliczeń ministerstwa skarbu Stanów Zjednoczonych A. P., dopływ kapitałów zagranicznych do Stanów w II kwartale r. b. osiągnął 621 mln. dolarów wobec 323 mln. dol. w I kwartale rb. wzrósł więc blisko dwukrotnie.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— Na Grójcu (612 mtr. n. p. m.) pod Żywcem przystąpiono pod kierunkiem starszego asystenta U. J. dr. Jamki do prac wykopaliskowych. Ongiś na Grójcu znajdował się zamek Skrzyńskich.

— Na Sygniówe we Lwowie odbyło się poświęcenie osiedla robotniczego, obejmującego już obecnie 64 mieszkań w domkach po 2 i 4 mieszkania, z ogrodami, na skraju lasu błohorskiego.

— Polskie stowarzyszenie pielęgniarek zawodowych zwołuje 12 walny zjazd, który trwać będzie od 9 do 11 bm. do Wilna.

— Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Kielcach w budynku po b. betoniarni przy ul. Zagórskiej urządziło lecznicę dla zwierząt. Zarząd Miejski przyszedł towarzystwu z wydatną pomocą, udzielając bezpłatnie budynków na lecznicę i biuro.

— Redaktor Zajaczkowski z Lublina wniósł odwołanie od wyroku sądu grodzkiego w sprawie wojewody Dziadosza. Wo-

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Żydzi niezadowoleni

Zarządzenie o osobnych miejscach dla akademików chrześcijan i akademików żydów, które w sposób demagogiczny dyskordują dla siebie różne ugrupowania partyjne, jest częściowym przejawem i wynikiem ewolucji pojęć całego społeczeństwa bez względu na takie lub inne wyznawane poglądy polityczne.

Zrozumiałą jest sprawą, że Żydzi rozwęlnęli akcję protestacyjną, która nie ograniczy się zapewne naszym terenem krajowym, lecz będzie prowadzona na Zachodzie.

„Nasz Przegląd“ donosi:

„Zarządzenie rektorów wywołało wielkie poruszenie w żydowskich kołach akademickich. Dowiadujemy się, iż wczoraj w godzinach wieczornych w Żydowskim Domu Akademickim odbyło się zebranie studentów-Żydów.

Na zebraniu tym przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że zarządzenie rektorów jest sprzeczne z konstytucją gwarantującą swobody i prawa obywatelskie wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania. Wychodząc z tych założeń, studenci-Żydzi postanowili wyznaczonych im miejsc nie zajmować.

Studenci żydowscy ławek im wyznaczonych nie zajmują, lecz słuchają wykładów stojąc.

To ich sprawa. Ale z argumentem konstytucji źle się Żydzi wybrali. Ani jeden z paragrafów konstytucji nie mówi o tym, że młodzież polska musi siedzieć z żydami na jednej ławce. To jest sprawa ściśle porządkowa, wchodząca w zakres wewnętrznego samorządu wyższych uczelni.

Idziemy wyrównanym marszem

Podobnie jak ghetto żydowskie na wyższych uczelniach tworzy się ghetto straganiarskie w miastach i miasteczkach.

Widzimy więc, że te fragmenty walki o odzyskanie naszego życia społeczno-gospodarczego są tylko fragmentami wielkiej ewolucji, która dokonywa się w narodzie. Nie jest to już przysłówiowy słomiany polski ogień, ale olbrzymi zryw narodu w dążeniu do wywalczenia sobie Niepodległości gospodarczej, jako naturalnej konsekwencji niezawisłości politycznej.

Ten proces przejdzie, czy później przyjdzie by musiał. Lepiej wcześniej, niż później.

Przejawem tego procesu jest również akcja osiedleńcza kupiectwa dzielnic zachodnich na Kresach Wschodnich.

Oto charakterystyczny obrazek, jaki odzwierciedla „Dziennik Poznański“:

„Na centralnej ulicy Poznania w jednej ze starych znanych firm kupieckich... licytacja! Znana firma, która prosperująca, placąca podatki i dąbie licytacja. I to nie w dobie najgorszego okresu kryzysu, lecz w czasie gdy mówi się o lepszej koniunkturze. W licytacji współdziała sam właściciel firmy. Obsługuje uczestników licytacji uprzejmie, z uśmiechem jak swych dobrych dawnych klientów.

Bo to właściwie nie licytacja. Ani nie licytacja skarbowa, ani mlejska, ani nie dla Ubezpieczalni Społecznej, ani dla wierzyciela prywatnego. To likwidacja firmy, która przenosi się na Wotyń.

Znak czasu! Marsz kupiectwa wielkopolskiego po dobrobyt na wschód kraju, gdzie oczekuje kupców poznańskich poparcie społeczeństwa kresowego, lepsze możliwości rozwojowe i zarobkowe, a przy tym piękna misja wspomnienia niszczony tyłoma zawieruchami polskość na Kresach, w jej wysiłkach nad społeczeństwo i odzyskaniem miasteczek kresowych.

Takich „przeprowadzek“ o jakich wspominały powyżej ma być w Poznaniu więcej. Szczęść Boże!

Nareszcie naród polski się przebudził. Idziemy wyrównanym i zdobywczym marszem naprzód. L-ski.

Sprawniejsza obsługa handlowa Danii

bije polski import jaj do Szwajcarii

Najpoważniejszą pozycję w imporcie jaj do Szwajcarii zajęła ostatnio Dania, która przez szybki dostawę towaru, korzystne warunki sprzedaży oraz ściśle zastosowanie się do wymogów importerów szwajcarskich coraz bardziej opanowuje tamtejszy rynek. Na leży zaznaczyć, że duża część dotychczasowych importerów jaj polskich przerzuciła się na import jaj duńskich.

Wobec tego odbędzie się jeszcze raz rozprawa. — W Poznaniu zmarł w szpitalu dziennikarz śp. Michał Kossowski, redaktor „Dziennika Ludowego“, znany działacz wśród sfer robotniczych.

Z zagranicy

Berlin. (PAT.) W dniu 16 października w sali marmurowej Zoo w Berlinie odbędzie się międzynarodowy turniej taneczny o „wielką nagrodę Europy“, organizowany przez Niemiecki Związek popierania tańców towarzyskich. Turniej zgromadzi ma liczne grono amatorów tańca.

Berlin. (PAT.) Równocześnie z otwarciem przez premiera Goeringa międzynarodowej wystawy myśliwskiej w Berlinie dn. 2 listopada br. odbędzie się uroczysta inauguracja nowej olbrzymiej hali wystawowej na Masurenallee. Hala ta, długości 230 metrów, powstała na przestrzeni 10.000 metrów kw. Główną częścią nowej budowli jest wspaniały hall honorowy wysokości 35 metrów. Ściany i okna ozdobione są szeregiem malowideł dekoracyjnych.

Koszty utrzymania rosną — zarobki — nie!

Koszty utrzymania w Polsce w ciągu września r. b. dość znacznie się zwiększyły. Zwiększyły się przede wszystkim koszty żywności, a następnie ceny odzieży i obuwi.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie we wrześniu r. b. wynosił, biorąc za podstawę rok 1929 — 100, 65,6 wobec 64,2 w sierpniu r. b. i 60,7 we wrześniu 1936 r. Wskaźnik ten jest najwyższy w roku bieżącym.

Dobrze prosperuje francuski przemysł w Polsce

W „Dzienniku Urzędowym“ ministerstwa Skarbu pojawiło się ogłoszenie bilansu centrali w Paryżu i oddziału w Polsce, mianowicie w Częstochowie, Francuskiej Spółki Akcyjnej Towarzystwa Akcyjnego Przemysłu Włóknistego.

Bilans opiewa na 31 grudnia 1936 r. Dla centrali paryskiej wynosi on w aktywach i pasywach 70.050.541 franków i 48 centimów, podczas gdy dla oddziału częstochowskiego — 38.744.460 złotych i 96 groszy, czyli około 195 milionów franków.

Znacząco to, że obrót oddziału w Polsce był o około półtora raza większy od obrotu centrali we Francji.

Kto ma dobre zęby

może się śmiać. Ale piękne zdrowe zęby trzeba należycie pielęgnować. Usta i zęby należy chronić przed wpływem chorobotwórczych bakterii, które stale przedostają się przez usta do organizmu. Jak to osiągnąć? Bardzo prosto — płukać usta co rano i wieczór Odolem. Odol działa trojako: daje świeży oddech, lśniąco białe zęby i chroni przed zaziębieniem.

Odol L. 83 jest idealnym środkiem do pielęgnowania jamy ustnej. Dzięki swym antyseptycznym i bakteriobójczym właściwościom dociera do najgłębiej położonych miejsc jamy ustnej i zapobiega w ten sposób procesom gnijnym. Kto codziennie używa ODOL L. 83, chroni zdrowie.

Wśród gór i lodowców dalekiej północy...

Samolotem sanitarnym do świętej góry Lapończyków

Stacja Czerwonego Krzyża w szwedzkiej „Elektropolis” — Karkołomne wyprawy — Bez miejsc do lądowania — Lęk przed „czarodziejskim ptakiem”

Według wiadomości ze Sztokholmu uległ katastrofie lotniczej podczas lotu nad groźnymi górami lapońskimi Eijnar Swandson, słynny lotnik szwedzkiego Czerwonego Krzyża, niosąc pomoc sanitarną obozowi Lapończyków, dotkniętemu epidemią tyfusu. Lotnik cudem ocalał.

Król lapońskich gór

Szczyt Kebnekaise jest królem gór Laponii. Wierzchołek jego jest stale ostygnięty kłębamii ołowianych chmur. Sterty lodu spadają z jego olbrzymich lodowców do jeziora Tarfala. Lapończycy otaczają demona tej góry wielką czcią i boją się go. Wola jednak przebywać w jego sąsiedztwie niż w pobliżu ognisk cywilizacji i kultury. To też unikają sztucznego miasta Kiruna, które w porze nocnej jarzy się tysiącem światła. — miasta, położonego w kręgu polarnym, nowoczesnej „Elektropolis”. 100 tysięcy koni mechanicznych jest tam czynnych. 50 metrow pod skalami leży potężna siłownia elektryczna. Wodospad Stora Sjöfallet posiada niesamowitą moc i wytwarza prąd elektryczny o sile piorunów. Rudonosne góry Kiirunavaara i Luossavaara dostarczają milionów ton najczystszej rudy żelaznej. Nad całością jednak króluje niezdojdyty i majestatyczny szczyt Kebnekaise.

4 dni i cztery noce

Stację Czerwonego Krzyża w Kiruna prowadził ongiś tylko jeden lekarz i jedna siostra miłosierdzia. W okresie późnego lata Lapończycy koczują u stóp tej świętej góry. Wówczas często się zdarza, że wśród koczujących tłumów nagle wybucha tyfus. Donosił o tym wysłany do miasta goniec. Cztery dni i cztery noce biegł on jak Nurmi, aż wreszcie ujrzał światła Kiruny — i znowu cztery dni i cztery noce siostra miłosierdzia, jeżeli nie było lekarza, musiała wspinać się po przez zdradzieckie moczary i gęste zarośla ku świętej górze, by dotrzeć do obozu Lapończyków i wszczęć akcję sanitarną. Chociaż tyfus zawsze pochłania co raz to nowe ofiary, to jednak Lapończycy pozostają wierni szczytowi Kebnekaise, królowi ich gór.

Na nartach szybciej!

Mężczyźni i kobiety z Czerwonego Krzyża w Kirunie, którzy tam na dalekiej północy pełnią swoją ciężką służbę samarytańską, czekają zawsze z wielką tęsknotą na zimę. Mróz jest dla nich dobrodziejstwem, wtedy bowiem rzeki i jeziora pokryte lodem łatwiej dają się przebyć, a śnieg pozwala na szybszą komunikację za pomocą t. zw. „pulki”, lapońskich sanek, lub na nartach. Bieg długodystansowy na przestrzeni 50 km jest dla prawdziwego Lapończyka zabawką. Ci ludzie nie są do niczego innego przyzwyczajeni. Również siostra miłosierdzia z Kiruny przebiega częstokroć więcej niż 100 km na nartach, gdy musi dotrzeć do chorych i wcale przeciwko temu nie protestuje. Wypełnia ona swą ciężką powinność bez szemrania. Obecnie stacja sanitarna w Kirunie posiada samolot.

Eijnar Swandson uśmiecha się, gdy opowiada w gronie przyjaciół o swoim pierwszym locie do obozu Lapończyków, nawiedzzonego przez tyfus. Przy tym z zadowoleniem puszcza kłęby dymu z fajki i pije parujący grog.

Karkołomne wyprawy

— Tak, tak, panowie, latanie nad górami Laponii jest karkołomną rzeczą. To nie jest to, co loty pasażerskie nad Europą. Lato jest tam równie niebezpieczne jak zima. Jedziesz sobie, panie dzieju, niczego się nie spodziewając, przez jasne przestworza aż tu nagle zrywa się orkan śnieżny. Utkwiłeś w egipskich ciemnościach i pędzisz naoslep. Żadna latarnia, żaden sygnał nie wskazuje ci drogi. Nie ma tam też żadnych terenów do lądowania, żadnych lotnisk. Pole śnieżne w Heidemor albo lód na zmarzniętym jeziorze, to są moje lądowiska. Nieraz ląduję na placach wielkich tartaków lub fabryk celulozy, wtedy muszę wybałuszać oczy, by znaleźć odpowiednio duży odcinek między pniami drzew, ułożonymi na placu. Uważaj wtedy, bracie, by samolot nie dostał się między olbrzymie puszczy dziewiczej i nie potrzaskał się.

Strach przed fruwiącym „demonem”

— Ale, ale... przecież chciałem panom opowiedzieć mój pierwszy lot do Lapończyków — przypomina sobie Eijnar Swandson — więc rozpoczynam: Siedzę ci ja sobie na stacji Czerwonego Krzyża i czekam. Naraz dzwonek telefonu! Siostra pielęgniarka wysłała mnie do jakiegoś obozu Lapończyków, w którym zachorowała na tyfus jedna kobieta i podaje mi dokładne jego położenie. Wsiadam bezzwłocznie na samolot i jazda. Lecę szczęśliwie i ląduję bez wypadku. Ale nadaremno szukam namiotów, któreby wskazywały na istnienie jakiegoś obozu. Nic nie mogę zobaczyć. Lekarz, którego przywozłem, rozgląda się naokoło i spostrzega wreszcie Lapończyka, który na szczęście włada trochę językiem szwedzkim.

„Gdzie jest obóz Lapończyków?” —

pyta lekarz. Chłop milczy i pogląda lekliwie na samolot, jak gdyby to był jakiś zły demon we własnej postaci. Co się okazało? Gdy samolot zbliżał się do obozu Lapończycy uciekli w panicznym strachu, chroniąc się w okolicznych jaskiniach gorskich.

Tłum padł na kolana

Chorą kobietę zabrali także ze sobą, myśleli, że jakieś biesty lecą w postaci ptaka olbrzymia, by im przynieść nieszczęście...

Dalibóg nie było rzeczą łatwą „załadować” chorą Laponkę na samolot. Gdy wreszcie wzniesiliśmy się w przestworza, prostaczka tłum padł na kolana i nie ważył się siedzieć wrokiem ulatającej maszyny. Chora zaś krzyczała i wyła dopóty, dopóki nie znalazła się szczęśliwie na łóżku w szpitalu miasta Kiruna.

— A dzisiaj?

— Dzisiaj również Lapończycy zrozumieją, jakim dobrodziejstwem jest dla nich mój „czarodziejski ptak”. Dzisiaj biegną setki kilometrów do najbliższej stacji telegraficznej, by do swych chorych zawezwać doktora z „czarodziejskiego ptaka”.

Eijnar Swandson wysypuje spokojnie popiół z fajki. Nagle znowu dzwonek telefonu. Musi udać się w jeszcze jedną karkołomną podróż. Hen wysoko nad lodowiec szczytu Kebnekaise, króla lapońskich gór...

ELEKTRIT RADIO
ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI!

Jak ludzie na świecie płacą za kino?

Koszule lub spodnie wymienione na bilet — Przywilej dla widzów ze starym kapeluszem — Widzenia z „gwiazdoramii” — Ciasto i kawa w czasie seansu — Łoże bez krzeseł lecz z dywanami

Podróż, jaką odbywa dobrze skonstruowany film wielkich wytwórni światowych po wyprodukowaniu, może być tematem powieści przestajającej swą sensacyjnością powieści Londona czy Karola Maya.

Niezwykle frapującą stroną tej wędrowki jest sposób eksploatacji filmu przez właścicieli kinoteatrów w różnych krajach. Inaczej bowiem płaci się za miejsce na sali kinoteatrów wielkomięjskich w New Jorku, Londynie czy Chicago, inaczej zupełnie na pery-

feriach tych miast, czy też bulwarach paryskich San Francisco lub Szanghaju.

W Marsylii np. jest kino, uczęszczane wyłącznie przez żebraków i wagabundów, ciągnących do portu francuskiego ze wszystkich mórz i oceanów. Proletariacka publiczność marsylijskiego kina nie płaci bynajmniej pieniędzy za możliwość oglądania tego samego filmu, który wyświetlają pałace — kina w śródmieściu Paryża. Bilet oplaca się w naturze. Może to być zniszczona koszula por-

townego tragarza, wydarte, postrzępione spodnie lub marynarka, często na pierwszych miejscach zasiadają właściciele starego kapelusza lub pary butów, które przed chwilą wymienili na bilet wejścia. Właściciel osobliwego kinematografu trudni się obok eksploatacji filmów sprzedażą ubieranej starzyzny.

Podobną wymianę w naturze spotkać można jeszcze w krajach polarnych. W Kanadzie, tuż pod kołem polarnym, publiczność płaci za wstęp do kina... rybami. (Czyż nie kapitalny do zrealizowania pomysł u nas, na naszym ubogim Polesiu, gdzie liczba kinoteatrów jest bardzo znikomą).

Jeszcze większą popularnością cieszą się kina w krajach Ameryki Środkowej i Południowej. W meksykańskim mieście Tampico, ojcowie miasta zarządzili otwarcie bezpłatnego kina dla swoich obywateli. W tym najtańszym bezsprzecznie kinie świata, ciesząc się z tego względu kolosalnym powodzeniem, wyświetlane są wyłącznie filmy naukowe, popularyzujące naukę, obyczaje i sporty.

Ma swoje osobliwe kino i stolica filmu, Hollywood. Jest nim „Sid Graumans Chinese Theater”. Każdego wieczoru przed przedstawieniem od drzwi luksusowego kina bieg nie długi barwny dywan, łączący ulicę z wejściem do kinoteatru. Megafony potężnym głosem zapraszają publiczność na przedstawienie, ogłaszając nazwiska gwiazd i gwiazdorzów filmowych, którzy w wyświetlanym obrazie biorą udział. Aktorzy nie tylko ukażą się wówczas publiczności na płótnie ekranu, ale biorą również udział bezpośredni w przedstawieniu. Na tabliczkach, umieszczonych na drzwiach łóż, można wyczytać nazwiska aktorów i urzecz ich z bliska, poprosić o autograf, porozmawiać i, jak to jest przyjęte w Ameryce, zapytać o zdrowie, uściśnić krzepko dłoń ulubionego bohatera z ekranu. Z chwilą, gdy film schodzi z ekranu, tabliczki z nazwiskami aktorów znikają z drzwi łóż, a ich miejsce zajmują inne nazwiska i inni bohaterowie zasiadają w fotelach łoży hollywoodzkiego kina.

Jest i kino dla bogatych snobów. Najdroższe kino świata. Oczywiście w U. S. A. w mieście Memphis. Milionerzy amerykańscy mają tu swój luksusowy teatrzyk obliczony tylko na 22 miejsca, zakupione na cały rok przez krezusów amerykańskich. Miejsce w tym kinie kosztuje 5.000 dolarów. Jedynym przywilejem, jakim cieszy się bogata publiczność kina w Memphis, jest wyświetlanie filmu tuż po jego wyprodukowaniu. Na spektakle do kina w Memphis jeżdżą a raczej przylatują samolotami 22 milionerów Stanów Zjednoczonych, by tak samo, jak kuli Szanghaju czy wagabunda portowej budy kinowej w Marsylii z zapartym ichem siedzieć bohaterskie wyczyny Coppera czy Taylora.

Azja ma swoje kina urządzone na sposób wschodni. W Saigonie można znaleźć kinoteatry, gdzie się siedzi na miękkich matkach z podwiniętymi pod siebie nogami. Europejczyk nie czuży się dobrze po seansie w takim kinie. Ciekawe jest to, że do biletu dodaje się kupon, za który otrzymać można kawę, roznoszoną po sali przez służbę.

Nowością jest kalifornijskie kino w autoteatrze. Publiczność przeżywa podwójną emocję. Podróż po pięknej okolicy jest identyczna z plenerem użytym w wyświetlanym filmie. Jest to nowość kinowa, ciesząca się w Stanach Zjednoczonych olbrzymim powodzeniem.

Pamiętaj, że wielkie wygrane padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 — Gdynia, 10 Lutego 5

że w 39-tej Loterii prócz wielkiej wygranej

zł 75.000 na numer 5329

padła tam wielka ilość wygranych na około

zł 1.500.000

Kto zatem gra u KAFTALA zdobywa fortunę!

Losy do I-jej klasy już są do nabycia.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 304.761.

6860

Z Rosji Sowieckiej.

Fermenty przedwyborcze w Sowietach

Z Syberii Zachodniej donoszą, że w związku z nadchodzącymi wyborami ogromnie wzrosła się działalność elementów nie tylko „pozytywnych”, lecz i „kontrewolucyjnych”. Walka z tymi elementami jest utrudniona ze względu na to, że zajmują one stanowiska w administracji sowieckiej.

W robotniczych okręgach Kemerowa rozestano wyborcom legitymacje, wypełnione „kontrewolucyjnymi” hasłami. Legitymacje miały podpis prezesa gorsowietu, sekretarza komitetu partyjnego i zaopatrzone były w pieczętke urzędową. Dotychczas nie udało się wykryć tej niezwykłej afery.

Atak na sowiecką republikę tatarską

„Prawda” ostro atakuje stosunki panujące w sowieckiej republice tatarskiej. Władze dzierżą tam „burżuazyjni nacjonalisci”, którzy ignorują „konstytucję stalinowską” nie prowadzą żadnej propagandy przedwyborczej itd. Komuniści tatarscy działają w

porozumieniu z duchowieństwem muzułmańskim, które prowadzi aktywną robotę antysowiecką. Z wynurzeń „Prawdy” wynika, że władze republiki tatarskiej mają podzielić los, jaki ostatnio spotkał inne muzułmańskie republiki w Turkiestanie i na Kaukazie.

Nowe metody walki „wrogów” ustroju sowieckiego

Prasa sowiecka donosi, że ostatnio „trockistowsko - bucharinowscy — wrogowie ustroju sowieckiego” w swej agitacji używają nowego chwytu polemicznego, „insynuując”, że w ZSRR nie ma władzy Sowietów, a jest dyktatura partii komunistycznej, Sowiety zaś nie grają żadnej roli. Tego rodzaju agitacja znajduje posłuch u ludności. Prasa sowiecka doradza wobec tego agitatorom, wyjaśnić ludności, że w ZSRR nie ma dyktatury partii, lecz „dyktatura klas pracujących” i że pełnia władzy należy nie do partii, lecz do Sowietów.

Zułów — sanktuarium narodowym



W związku z uroczystym przekazaniem w dniu 10 bm. miejsca urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego — Zułowa, społeczeństwu przez zarząd główny Związku Rezer-



wistów, które odbędzie się w obecności Pana Prezydenta RP i najwyższych dostojników państwowych, reprodukujemy dwa dalsze zdjęcia związane z odbudowanym Zułowem. Zdjęcie 1 przedstawia rzut oka na odbudowane fundamenty domu w Zułowie, w którym urodził się Marszałek Józef Piłsudski. Zdjęcie 2 przedstawia budynek szkoły powszechnej w Zułowie.

Z martyrologii ludu polskiego na Mazurach

Jan Priss z Zielnowa działacz Ziemi Lemborskiej

wywłaszczony z ojcowizny hitlerowską ustawą o zagrodach dziedzicznych

W związku z mijającym obecnie 300-leciem przyłączenia Ziemi Lemborskiej i Bytowskiej do Polski, warto wspomnieć również o walkach, zmaganiach i wysiłkach zamieszkałych na tym obszarze Polaków, jakie podejmowali oni w okresie przelomowym, po zakończeniu światowej wojny, dla sprawy polskiej.

Kiedy ponad oparami krwi, przelanej przez miliony żołnierzy w wielkich zapasach wojennych, świtać zaczęła dla naszego Narodu jutrzienka wolności, w sercach Polaków, zamieszkałych w Ziemi Bytowskiej i Lemborskiej, obudziła się nadzieja, że i oni po długich wiekach niewoli doznają szczęścia powrotu na Ojczyznę łono. Dla osiągnięcia tego wielkiego celu, wymarzonego w ciągu długich lat srogiego ucisku i prześladowań zaborczych, rozpoczęli w okresie przelomowym gorączkową i usilną, a pełną ofiar i poświęcenia pracę propagandową za powrotem swej rodzinnej ziemi do Polski. Na licznych wiecach i zebraniach głoszone otwarcie hasło powrotu do Polski, w ciągu wielu tajnych, konspiracyjnych narad, w każdej prawie wiosce ustalano szczegóły walki, jaka z przemożną siłą niemiecką, rozgorzała wówczas z całą zaciekłością.

W pracy tej i walce bardzo czynny, a nawet przodujący udział m. in. brał też Jan Priss, rolnik, zamieszkały wówczas w Zielnowie (Sellnow) w powiecie lemborskim, który znany jako gorliwy i otwarty Polak zawsze jako taki jawnie występował, a w tym okresie trzykrotnie organizował akcję zbierania podpisów pod rezolucje tamtejszych Polaków, żądających przyłączenia Ziemi Lemborskiej i Bytowskiej do Polski. Rezolucje te osobiście doręczał urzędującej w Gdańsku międzynarodowej komisji granicznej.

Starania Polaków lemborskich i bytowskich pozostały — niestety — bez rezultatu: bracia nasi nie doczekali się powrotu na łono Ojczyzny. Jednak ten okres walk o polską przypominał światu, a zwłaszcza Niemcom, o tym, że na ziemiach tamtejszych żyją tysiące Polaków, których serca gorącą płoną miłością dla Polski, a którzy dla Ojczyzny gotowi są do największych ofiar i poświęceń. Dziś wspomnienia tych walk są niewątpliwie pokrzepieniem dla naszych redaków i bodźcem dla młodego pokolenia do dalszej walki i wytrwania przy polskim sztandarze, mimo okrutnych prześladowań.

Nie też dziwnego, że Niemcy rozwścieczeni odważną postawą i wytrwałym dążeniem naszych lemborskich rodaków do polskości, prześladowali ich na każdym kroku. Odwetowych szykan niemieckich doświadczył też na sobie zasłużony działacz Jan Priss, którego Niemcy prześladowali zarówno moralnie, jak przede wszystkim materialnie.

Przeciwko niemu, jako jednemu z przy-

wódców akcji polskiej, ogłaszały gazety niemieckie polakożercze artykuły, podżegając władze i ludność niemiecką do odwetu. Od r. 1920 przecierpiał niesłychaną ilość rewizyj, zakazów i t. p. Mimo to Jan Priss w dalszym ciągu trwał na posterunku nie tracąc nadziei, że doczeka się jeszcze przyłączenia ziemi ojcowskiej do Polski. — Wysyłał też swoich synów nie bacząc na szykany władz niemieckich do szkół w Polsce.

Dwóch z nich wykształcił w polskich szkołach, na księży, a jednego na adwokata.

Dopiero po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech i ogłoszeniu tam ustawy o zagrodach dziedzicznych, pozbawiony został w roku 1934 ojcowizny i zmuszony do sprzedaży swego majątku z b. dużą stratą i do opuszczenia Ziemi Lemborskiej. Dziś zamieszkuje na gospodarstwie w Barłożnie w powiecie starogardzkim. Liczy lat 72.

Za tydzień imieniny Jadwisi, musisz ofiarować jej jakiś praktyczny upominek. Ucieszy się najbardziej z losu do pierwszej klasy czterdziestej loterii.

„Spokojna i wyteżona praca w uczelniach akademickich koniecznym warunkiem rozwoju Polski“

Mowa radiowa min. Świętosławskiego na otwarciu roku akademickiego

W ub. środę dn. 6 bm. minister oświaty prof. Świętosławski wygłosił z okazji otwarcia roku akademickiego mowę radiową do studentów n. t.: „Spokojna i wyteżona praca na uczelniach akademickich koniecznym warunkiem rozwoju Polski“.

Minister oświadczył na wstępie, że to, co się działo ostatnio w uczelniach wyższych, nie leżało w interesie Rzeczypospolitej Polska z tego powodu poniosła nieobliczalnie straty w dostojnym znaczeniu tego wyrazu, gdyż do ogólnego bilansu strat czasu i pieniędzy, dochodzi nie tylko zmarnowany grosz publiczny, ale straty nie mniej dotkliwe, wynikłe z nieuchronnego w tych warunkach obniżenia się wydajności warsztatów pracy naukowej. Aczkolwiek bowiem znane są przypadki, że wybitny umysł twórczy dokonywał dzieł wielkich w warunkach zupełnie niesprzyjających, z reguły wydatna działalność umysłowa twórczych wymaga odpowiedniej atmosfery, bez której pomyślnie rozwijać się nie może.

Lecz już pod koniec ubiegłego roku akademickiego można było stwierdzić znaczną zmianę na lepsze, wystąpiły oznaki, że przeżyte wstrząsy poruszyły do głębi młodzież i społeczeństwo.

Minister wyraził wiarę, że szczerze podejście do rozwiązania najtrudniejszych nawet zagadnień życia akademickiego, a przede wszystkim uczucie gorącego patriotyzmu i rzetelnej troski o dalszy rozwój Polski stworzą trwałe podstawy do ostatecznego unormowania stosunków na uczelniach akademickich. W dalszym ciągu swych wywodów min. Świętosławski, omawiając, oświadczył co następuje:

„Wiemy o tym, że położenie naszej młodzieży jest ciężkie. Chciałbym tu wspomnieć o wysiłkach ministerstwa i władz akademickich, mających na celu niesienie pomocy młodzieży akademickiej, tym, którzy tego najbardziej potrzebują. Poruszając to zagadnienie nie mogę nie napiętnować niesprawiedliwych, na niczym nie opartych i krzywdzących zarzutów, rozsywanych ze złą wolą przez różnego rodzaju demagogów, że przy udzielaniu pomocy materialnej ma jakoby miejsce niesprawiedliwe uprzywilejowanie jednych a pomijanie innych. Wiedźcie, że dalecy jesteśmy od zamiaru poszukiwania kogokolwiek jakimkolwiek przywilejami. Pragniemy natomiast otoczyć najbardziej troskliwą opieką wszystkich, którzy tego najbardziej potrzebują, a władze akademickie, które opinują o kwalifikacjach petentów, starają się opierać swe wnioski na starannie zebranych materiałach.“

Młodzież w służbie dla państwa na Kresach

Dwudniowa konferencja Naczelników Okręgów i Komendantów obozów Straży Przedniej, obradująca w Warszawie w dniach 2 i 3 bm., rozważając wyniki 15 tegorocznych męskich obozów wakacyjnych, zorganizowanych przeważnie na Kresach, powzięła następującą uchwałę:

Wobec stwierdzonego zagrożenia polskości i kultury polskiej na kresach pod wpływem wrogiej propagandy. Straż Przednia uważa za konieczne przyjęcie w swej akcji za

podstawowe wytyczne obronę polskiego kulturalnego stanu posiadania na terenach kresowych przez organizowanie na tych terenach obozów Organizacji i systematyczną propagandę polskości, oraz przez utrzymywanie kontaktów z tymi terenami t. j. szkoła, związkami młodzieży itp. i niesienie im pomocy materialnej i moralnej przez młodzież zrzeszoną w zespołach Straży Przedniej w ciągu całego roku szkolnego.

Obozy Straży Przedniej są obozami „pra-

„Wojenka, wojenka!...“ Jak Kiepura śpiewał na F. O. N.

Wtorkowy koncert Kiepury w kinie „Roma“ na rzecz Funduszu Obrony Narodowej był jak każde wystąpienie naszego „króla tenorów“ sensacją. Sala kinowa w warszawskim „Domu Katolickim“ była doszczętnie wypełniona; sprzedano bowiem 1800 biletów, gdy normalnie sala mieści 1200 osób. A cena ich też nie była normalna. Śpiewak więc zasilil FON. pokaźną sumą. Na koncert przybył również Marszałek Smigły - Rydz i liczni generałowie i kilku ministrów.

W czasie przerwy Kiepura zjawił się w loży Marszałka, który udekorował go Krzyżem Zasługi.

Śpiew „króla tenorów“ tak rozentuzjuszował publiczność, że ta żądała ciągłych bisów. Wśród naddatków Kiepura odśpiewał popularną piosenkę żołnierską: „Wojenka, wojenka“, po czym wniósł okrzyk:

— Silna armia jest gwarantką naszej niepodległości. Niech żyje armia! Po tym okrzyku śpiewaka publiczność wznosiła żywiołowe wivaty na cześć armii

Lecznictwo dla ubezpieczonych w ZUS.

Ubezpieczony, który w ciągu ostatnich dziesięciu lat przebył w ubezpieczeniu 200 tygodni składkowych, ma prawo do dalszej pomocy leczniczej, jeżeli po wyczerpaniu 26 cio tygodniowego okresu zasiłkowego i leczenia w ubezpieczalni jest nadal chory na tę samą chorobę. Pomocy leczniczej udziela ubezpieczalnia na koszt Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników.

Ponadto Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego może, lecz nie jest obowiązany, udzielać pomocy leczniczej celem zapobieżenia grożącej ubezpieczonemu niezdolności do zarobkowania lub przywrócenia zdolności osobie pobierającej świadczenia albo zgłaszającej się po nie.

O pomoc leczniczą należy zawsze zwracać się za pośrednictwem odpowiedniej ubezpieczalni.

Zysk z kolei do Skarbu Państwa

Zatwierdzony ostatnio przez radę ministrów bilans przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ za rok 1936 wykazuje nadwyżkę wpływów nad rozchodami w wysokości 75 milionów złotych.

cy realizacyjnej“ i jako takie winny podejmować zbiorowe akcje mające cechy rzetelnej pracy w miarę możliwości fizycznej, które charakter winien być każdorazowo określony normą użyteczności społecznej. Jako jeden z czołowych terenów pracy Straż Przednia podejmuje propagandę strzelectwa jako sportu młodzieży szkolnej na terenie szkoły średniej dającą tą drogą do wzmocnienia obronności Polski.

Zmiany organizacyjne w Związku Lekarzy

Dr. Korzeniewski ponownie na czele Związku

Dnia 3 bm. odbyło się w Grudziądzu w sali „Krolewskiego Dworu” nadzwyczajne walne zebranie obwodów grudziądzkiego i brodnickiego w którym wzięli udział lekarze z Grudziądza i powiatów brodnickiego, chełmińskiego, działdowskiego, grudziądzkiego, lubawskiego i rypińskiego. Zebranie zajął dr. K. Korzeniewski, przewodniczył dr. P. Filipowicz z Lidzbarka, b. prezes obwodu brodnickiego Związku Lekarzy.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, łączących się jednostek organizacyjnych w jeden wspólny obwód grudziądzki. Prezesem nowego obwodu grudziądzkiego został wybrany przez aklamację dr. K. Korzeniewski z Grudziądza, poza tym do zarządu weszli większością głosów pp. dr. Dubowik z Grudziądza, dr. Filipowicz z Lidzbarka — wiceprezes, dr. M. Jakubiak z Brodnicy, dr. J. Maślanka z Grudziądza i dr. D. Wyrwicki z Grudziądza — sekretarz i skarbnik, jako zastępcy członków zarządu pp. dr. Z. Barański z Brodnicy, dr. Z. Hasiński z Unisławia, dr. M. Śmigiełski z Grudziądza; do komisji rewizyjnej: pp. dr. J. Barański, dr. W. Tarkowski, dr. F. Zieliński.

Obecnie rozszerzony terytorialnie obwód grudziądzki Związku Lekarzy R.P. obejmuje miasto Grudziądz oraz powiaty chełmiński,

— Uwaga podhalanie! Zarząd Ogniska Podhalan w Toruniu zwraca się z prośbą do wszystkich synów Podhala zamieszkałych na całym Pomorzu o zgłaszanie się na członków Ogniska. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz inż. Jakub Buła, Toruń, Konopnickiej 25 lub Urząd Wojewódzki, wydział rolnictwa i reform rolnych, tel. 20-10, 20-08. Mgr. Henryk Gabel, prezes. Inż. Jakub Buła, sekretarz.

Uroczystość zakonna w Potulicach

W Seminarium zagranicznym w Potulicach odbyła się w obecności ks. kard. Prymasa Hłonda, założyciela seminarium oraz ks. bisk. Gawliny, uroczystość składania ślubów oraz udzielenia niższych święceń. 80 kleryków i braci składało śluby zakonne, zaś 2 kleryków otrzymało święcenia niższe.

Nazajutrz rozjechali się klerycy na studia filozoficzne do Gniezna oraz na studia teologiczne do Poznania.

Polski Czerwony Krzyż szkoli Siostry Pogotowia Sanitarnego

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża urzędują w Toruniu 3-miesięczny kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego w czasie od 1 listopada 1937 do 1 lutego 1938.

Celem takiego kursu jest przygotowanie słuchaczek do pielęgnowania chorych i rannych w szpitalach, zaznajomienie z przyczynami i zasadami ich zwalczania. Słuchaczka poznaje również doświadczenia higieny dla zdrowia społeczeństwa. Kandydatki na kurs w wieku od 18 do 40 lat winny wnieść podania do Zarządu Oddziału P. C. K. w Toruniu przy ulicy Szczytnej 9 z dołączeniem:

- 1) Świadectwa szkolnego, (pierwszeństwo mają kandydatki z ukończoną 6-klasową szkołą średnią lub maturą. Mogą być również przyjęte osoby posiadające świadectwo ukończenia pełnej szkoły powszechnej).
- 2) dowodu obywatelstwa polskiego.
- 3) referencji dwóch wiarygodnych osób.
- 4) dwóch fotografii podpisanych przez kandydatkę, (format przepisowy).
- 5) krótkiego życiorysu, własnoręcznie napisanego.
- 6) świadectwa lekarskiego, że ani ona sama ani jej otoczenie nie jest dotknięte chorobą zaraźliwą.

Termin wnoszenia podań do dnia 20 października 1937 r.

Nauka na kursie jest bezpłatna. Na kurs przyjmuje się kandydatki wyłącznie z Okręgu Pomorskiego P. C. K.

ski, brodnicki, działdowski, grudziądzki, lubawski i rypiński.

Adres prezesa dr. K. Korzeniewskiego ul. Sienkiewicza 12 w Grudziądzu. Biuro obwodu znajduje się w lecznicy prywatnej w Grudziądzu, ul. Ogrodowa 19 u p. dr. Wyrwickiego.

Pieniądze zawsze przyjdą do was dzięki losowi loteryjnymu, który zdobędzie Wam wygraną... Należy więc nabyć go niezwłocznie w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska. Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19. Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Konto P.K.O. 7192. Ciągnięcie rozpoczyna się 21 października.

6706

O rozbudowę szkół jednoklasowych na Pomorzu

Mowa radiowa kuratora okręgu szkolnego pomorskiego w ramach „Tygodnia Szkoły Powszechnej”

Dnia 6 bm. przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej kurator pomorski dr. Antoni Ryniewicz wygłosił następujące przemówienie:

„Cała Polska znajduje się od kilku dni pod znakiem „Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych” i moje krótkie przemówienie jest w ścisłym związku z tą najszlachetniejszą, krucjatą, podjętą dla dobra szkoły polskiej.

Głównym argumentem w tej kampanii przeciw bezdomności szkoły polskiej

jest obecna niedola tej szkoły. Każdy z moich słuchaczy jest więc zapewne przekonany, że i ja przy pomocy cyfr i wyrazistych przykładów wykażę poważne braki naszych

szkół pomorskich w dziedzinie budownictwa. Może dla efektu finansowego byłaby to metoda najwłaściwsza: boję się jednak, że przez nią zatracilibyśmy inne podniosłe pierwiastki tkwiące w całej akcji. Mam tu na myśli olbrzymie korzyści moralne, jakie pod względem wychowawczym daje społeczeństwu tak starszemu jak i młodszemu wspólna troska o całość tego szkolnictwa, nie zależnie od tego czy szkoły danej miejscowości, danego powiatu czy nawet województwa mają swoje odpowiednie budynki szkolne czy też ich nie mają. Posunąłbym się nawet do paradoksu: im piękniejsza jest szkoła w pewnej miejscowości, im bogatsze są jej urządzenia, tym większy obowiązek spoczywa na szczęśliwych rodzicach i ich dzieciach pamiętać o setkach tysięcy dzieci polskich pozbawionych tego szczęścia. Właśnie największa ofiarność tych szczęśliwych

posiadaczy pięknych gmachów jest najodpowiedniejszym aktem wdzięczności za przeszłość i najrozumniejszym zapewnieniem dalszego jej trwania i rozszerzenia na innych współobywateli. I taka argumentacja niepozobawiona silnych pierwiastków emocjonalnych, działa najskuteczniej nawet pod względem finansowym, jak świadczą poważne sumy, składane przez społeczeństwo w ciągu ostatnich lat. Równocześnie jest ona doskonałą lekcją solidarności państwowej i narodowej.

Słusznie jednak umieszczono w programie pomorskiego tygodnia i przemówienie na temat budynków. Po prostu korzystając z zainteresowania opinii publicznej, chcemy jej powieścić jak przedstawia się u nas sprawa budynków szkolnych. Oto wbrew ogólnemu mniemaniu stan budynków szkolnych na Pomorzu jest

w istocie lichy

Znajdujemy się, naogół biorąc, w takiej sytuacji, jaka panowała pod tym względem w chwili wybuchu wojny. Minęło od tego czasu 23 lat. Ludność Pomorza znacznie wzrosła, nastąpiło w wielu wypadkach inne przegrupowanie, a przede wszystkim nastąpił znaczny wzrost ilości dzieci w wieku szkolnym, to znaczy podobnie jak w całej Polsce pokolenia młodsze są stosunkowo do pokoleń starszych znacznie liczniejsze niż to było przed wojną. Statystyka ruchu ludnościowego, wykazująca znaczny wzrost masy urodzeń po roku 1921, jest równocześnie statystyką obecnej masy młodzieży szkolnej, pukającej do bram budynków szkolnych.

Drugim powodem zmuszającym do poważnej troski o budynki szkolne jest niski stan organizacyjny wielkiej ilości szkół powszechnych, stojący w ścisłym stosunku do rozmiarów tych budynków. Mamy przeważnie

budynki jednoklasowe

rozrzucone gęsto po całym województwie i właśnie przez tu utrudniające budowanie większych szkół kilkuklasowych. Od lat dwu dziesiątych nastąpiły pod tym względem głębokie przemiany w całej Europie i także w innych częściach Polski. Szkoła jedną czy dwuklasową staje się znowa przeżytkiem. Nie wolno nam jej bronić z uporem ze względu na pewne małe udogodnienia, jakie ten system przedstawia dla drobnej dziatwy, zwłaszcza w najbardziej odległych okolicach. Trzymając się uparczywie szkół nisko zorganizowanych mimo tego, że w innych województwach panuje żywiołowy ruch tworzenia większych szkół sześciu czy siedmiu klasowych dla kilkuset dzieci z rozleglejszej okolicy, Pomorze dobrowolnie zrzekałoby się roli

przodującego województwa na polu kultury

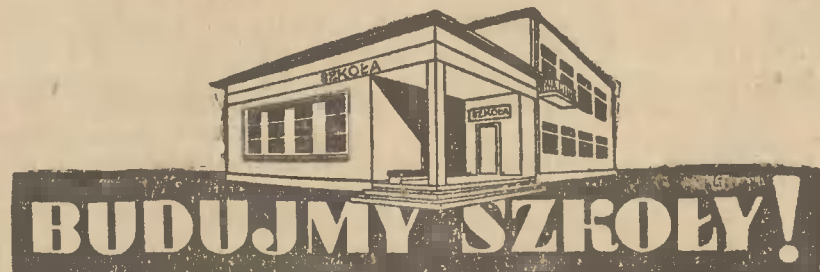
a co za tym niedowolnie idzie i na polu gospodarczym i politycznym. Musimy więc podnieść poziom organizacyjny szkolnictwa powszechnego pomorskiego i w konsekwencji rozbudowywać szczerze, choć liczne budynki szkolne. Wymagać będzie to wielkich ofiar ze strony społeczeństwa.

Z tego stanu rzeczy zdaje sobie doskonale sprawę zarząd Towarzystwa Popierania i Budowy Publicznych Szkół Powszechnych to też pamiętając o wielkiej roli Pomorza wobec całego państwa, o jego położeniu geograficznym i politycznym wybitnie kresowym, otacza ono opieką nasze województwo i daje rokrocznie poważne subwencje na cele budownictwa naszych szkół. Także i tego roku spodziewamy się otrzymać większe sumy zalicznie od wielkości ogólnie zebranych funduszy, a to znów zależy od ofiarności społeczeństwa, do obudzenia której zwracają się liczne artykuły dziennikarskie i przemówienia a między in. i to moje krótkie przemówienie.”

Powiatowy Zjazd Osadniczy w Chełmży

Zarząd Sekcji Osadniczej Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Toruniu uprzejmie komunikuje iż we wtorek, 12 bm. o godz. 12 odbędzie się w sali Hotelu Pomorskiego w Chełmży Powiatowy Zjazd Osadniczy w którym winni wziąć gremialny udział wszyscy osadnicy zrzeszeni w kółkach rolniczych.

Wstęp na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1937.



Przedstawiciele Pomorskiego Towarzystwa dla Hodowli Konia Szlachetnego udają się na targi do Królewca

Zasłużony i dla spraw hodowli koni bardzo ruchliwy Pomorski Związek Hodowli Konia Szlachetnego „półkrwi”, w swojej działalności ma między innymi ważne zadanie dokonania wyboru najbardziej właściwych reproduktorów. W tym celu udają się na tegoroczne targi do Królewca pp. prezes Tomasz Komierowski i naczelnik wydziału hodowlanego Pom. Izby Rolniczej p. Maksymilian Szczepski — w towarzystwie dy-

rektora stadniny państwowej w Starogardzie p. Kozieł-Poklewskiego. Zakupione ogiery przybędą na Pomorze do prywatnych stadnin.

Przed wyjazdem zwrócił się do prośbą do wybitnego znawcy hodowli koni p. nacz. M. Szczepkiego, aby zechciał na łamach naszej prasy podzielić się wrażeniami, wyniesionymi z pokazu królewieckiego.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce jakby wiosna

Drzewa kwitną i owocują powtórnie

Z różnych stron Wielkopolski i Pomorza donoszą o dalszych licznych wypadkach zakwitania drzew i krzewów. W Garczu, pow. kartuski, w ogrodzie rolnika Kuczkowskiego po raz drugi zakwitły bzy; w Dąbrowce, pow. starogardzki, zakwitła po raz drugi lipa, stojąca obok kościoła. W ogródkach działkowych pod Toruniem zakwitły dwie jabłonie, a wiśnie puściły pączki.

W Kwieciszewie pod Mogilnem zakwitła stara grusza, podobnie w Stawiskach. W

Mogilnie w ogrodzie p. Jankowskiego zakwitły i wydały owoce truskawki, w Czarnotulu w ogrodzie szkolnym kwitną maliny.

Także na targu w Jarosławiu zjawiała się kobieta wiejska, która przyniosła kilka koszyków malin i poziomek, zebranych po raz drugi w tym roku. Momentalnie rozsprzedała je, gdyż znalazło się wielu chętnych do nabycia tych jagód październikowych.

Apelacja „działaczki społecznej” Przelomskiej zakończyła się podwyższeniem kary

Głównym echem odbiła się w Toruniu sprawa Natalii Przelomskiej, która zabrawszy się w ub. roku do pracy społecznej dopuściła się sprzeniewierzenia kilkuset złotych z ofiar, złożonych na cele komitetu, w którym zajmowała stanowisko przewodniczącej

jednej z sekcji. Machinacje wykrył przypadek. Mianowicie dzięki publikowaniu przez nasze pismo listy ofiar stwierdzono, że Przelomska nie wyrachowała się ze wszystkich sum.

Sąd grodzki, który sprawę rozpatrywał w lipcu br. uniewinnił Przelomską od zarzutu przywłaszczenia w dwóch wypadkach, uznał natomiast jej winę w trzecim wypadku na 328 zł. i skazał ją na 2 miesiące więzienia oraz 100 zł. grzywny zawieszając przy tym warunkowo wykonanie kary.

Od wyroku tego odwołała się do sądu okręgowego Przelomska, domagając się całkowitego uniewinnienia,

odwołała się też prokuratura, występując przeciwko zawieszeniu kary, którą jej zdaniem skazana winna bezwarunkowo odcierpieć. Apelacyjna rozprawa odbyła się wczoraj przed sędzią o. Kozłowskim. Oskarżona nie stawiała się wyrażając się adw. Przysieckim jako obrońcą, oskarżenie reprezentował prokurator Walecki. Sąd przesłuchał jednego świadka w osobie mgr. Wojnowskiego, powołanego przez obronę po czym głos zabrał prokurator i adwokat. Po niedługiej naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący Przelomską na 3 miesiące bez zawieszania wykonania kary i 100 zł. grzywny.

Nowy rekord światowy lotniczy

Jak donosi agencja „Tass” lotnicy sowiecy Gusew i Glebow dokonali na lekkim kilkuosobowym samolocie „Sam 5 2 bis”, konstrukcji inż. Moskalewa przelotu wzdłuż trasy Moskwa — Krasnojarsk długości 3318 km. Tym samym ustanowiony został rekord światowy długości lotu w linii prostej dla samolotów „klasy C”.

Gdynia

PAŹDZIERNIK
8
Piątek

KALENDARZYK

Piątek 8. 10. — Brygidy
Sobota 9. 10. — Dionizego

TELEFONY:

Zarząd Miejski (Centrala) 16-91
Zarząd Miejski Bezpieczeństwa Publ. 18-28
Komenda Pow. Policji Państwowej 16-11.
Wydział Sledczy 11-13.

AUTODOROŻKI:

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.
Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.
Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Węgiowej.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08.
Portowa Straż Pożarna 10-12.

DYŻURY APTEK:

Śródmieście:

Apteka pod Gryfem, Staromiejska 34.

Przedmieście:

Apteka mgr. Fr. Józefa Grodzkiego, Mor-
ska 155; Apteka Bałtycka, Śląska 42.
Orłowo Morskie: Apteka Nadmorska —
ul. Orłowska.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Zygmunta Augusta 9, czynna codziennie
od godz. 15-19.

MUZEUM MIEJSKIE W ORŁOWIE

(ul. Świerkowa 7 — obok dworca kolejowe-
go), otwarte codziennie w godz. 10-16, o-
prócz poniedziałków.

GOSPODARCZE ARCHIWUM MORSKIE.
Instytutu Bałtyckiego w Gdyni, ul. Świę-
tojańska 23, II p. Czytelnia czasopism pol-
skich i zagranicznych oraz biblioteka są
czynne codziennie od godz. 9 do godz. 14 i na-
daje we wtorki, środy i piątki od godziny
17 do 19.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wy-
padków nr. tel. 12-40.

KINA:

— **Lido:** Najgłośniejsza komedia chwili
obecnej o królu, który zakochał się w pło-
chej amerykance: „Król i chórzystka”. Bogaty
nadprogram.

— **Morskie Oko:** Najnowsza rewelacyjna
komedia polska pt. „Książętko”. W roli gł.
Lubińska, Bodo, Fertner, Sierański i Nie-
mierzancka, Bogaty nadprogram.

— **Bajka:** — „X 27” — w roli głównej
Marlena Dietrich i Victor Mc. Laglen.

— **Miraz — Orłowo.** Najwesełsza komedia
wojskowa „Parada rezerwistów” — Dymśza
Sierański, Walter, Mańkiewiczówna. Bogaty
nadprogram. Ceny stałe niższe.

— **Polonia:** Dawno oczekiwany król ekra-
nu Emil Jannings w niebywałym arcydziele
pt. „Władca”. Bogaty nadprogram.

— **Bodega:** Film pt. „Boccacio” z Willy
Fritschem w roli tyt. Ponadto bogaty nad-
program.

Z miasta

— **Rodzina Legionowa** w Gdyni urządza
w dniu 9 bm. w lokalu własnym przy ulicy
Leśnej 8 herbatkę—tombolę—bridge. Do-
chód przeznaczony jest na ufundowanie
szkółki. Początek o godz. 19. Wstęp ściśle za
zaproszeniami. Na miejscu bufet dobrze za-
opatrzone.

— **Praca portu gdynińskiego w dniu 5 bm.**
We wtorek, dnia 5 bm. ogólny przeładunek
towarów w porcie gdynińskim wyniósł 22,150,5
ton, z czego wyładowano 2693,6 ton a zała-
dowano 19,456,9 ton.

— **Karę jednego miesiąca aresztu** ukar-
any został 26-letni Albin Dąbek, który wy-
siedlony z Gdyni zarządzeniem Komisarza
Rządu powrócił samowolnie na teren mia-
sta.

— **Do ruchu publicznego** oddane zostały
następujące ulice: Stefana Batorego, Popie-
ła, Świerkowa, Reja, Akacjiowa, Okrzeji, Ma-
łopolska, Kurpiowska, Mysłowicka, Piotrkowa,
Klonowa, Sambora, Kalksteinów,
Zielona, Robotnicza, Rzemieślnicza, Cecho-
wa, Sulikowskiego i Plac Górnośląski.

Cyrk Staniewskich

Dziś w piątek dwa przedstawienia: o
godz. 16,30 po cenach niższych dla wszy-
stkich i o godz. 20,30.

Zakończenie prac wykopalisko- wych w powiecie morskim

Muzeum Miejskie w Gdyni zakończy-
ło prace wykopaliskowe, prowadzone na
terenie powiatu morskiego.

W ostatnim etapie prac w Domatowie
dokonała p. dr. Janina Krajewska badań
na polu rolnika Klepina, gdzie od wielu
lat ludność miejscowa odkopywała z cieka-
wością groby przedhistoryczne. Pola na
tym miejscu były w ostatnich latach nie-
uprawiane i dzięki temu została się jesz-
cze część cmentarzyska. P. dr. Kraje-
w-

ska stwierdziła, że groby występują bar-
dzo gęsto, a położone są u szczytu pa-
górka. Rozkopano 10 grobów skrzynko-
wych, pochodzących z kultury łużyckiej
z okresu żelaza.

Połowy we wrześnieu pod znakiem morza Północnego

Ogólne połowy ryb morskich we wrze-
śniu br. dały nam 1.261.610 kg, o warto-
ści zł. 634.516, co stanowi wzrost w sto-
sunku do ubiegłego miesiąca i tego sa-
mego miesiąca w roku ubiegłym.

W dalszym ciągu widoczne jest decy-
dujące znaczenie rybołówstwa na morzu
Północnym, które dało około 80% całości
połowów, bo 1.003.580 kg o wartości zł.
451.368, podczas gdy całe rybołówstwo
przybrzeżne dało nam 257.030 kg o war-
tości zł. 183.148. Tak więc dwie firmy,
uprawiające połowy na morzu Północnym,
przynoszą w połowach czterokrot-

Pod dobrą datą.

Jeśli zdarzają się szczęścia w nieszczę-
ściu, to prawie zawsze okazuje się, że god-
nymi zazdrości szczęśliwcami są w takich
wypadkach ludzie pijani. W ten sposób
szczęściarze ci inkasują większość łaskaw-
ych uśmiechów losu i z piekielnych nie-
kiedy tarapatów wychodzą obronną ręką,
co znacznie rzadziej udaje się ludziom so-
lidnym. Związek przyczynowy, jaki tkwi
w tych faktach, nie łatwo sobie wytłu-
maczyć.

Jednym z tych szczęściarzy, zawdzięcza-
jących całość kości i skóry przypadkowi i
wspomnianej drugiej okoliczności (zamro-
czeniu alkoholowemu) jest 37-letni Jan Cie-
szyński z Gdyni. Jan C. w gronie kamra-
tów upił się przedwczoraj w jednym z ba-
rów, a następnie ledwie trzymając się na
nogach wsiadł jakoś na rower i wężymkiem
generalskim dojechał do placu Kaszubskie-
go. Dopóki cyklista czuł jakieś oparcie
w szpalerze kamiennej normalnej ulicy
— jazda wzbudzała sensację wśród prze-
chodniów, jednak nie kryła w sobie więk-
szego niebezpieczeństwa. Na szerokim pla-

O regularne połączenia portów Zw. Południowo-Afrykańskiego z Gdynią

Hamburski tygodnik „Deutsche Ver-
kehrs Nachrichten” donosi co nastę-
puje:

„Wciąż na nowo zaznaczają się w
Polsce starania celem utworzenia regu-
larnego połączenia między Gdynią a
portami „Związku Południowo-Afrykań-
skiego”; mają one, jak się zdaje, obec-

nie na celu, by statki linii szwedzkich
co miesiąc zawijały do polskiego portu
Gdyni. Jak wiadomo bawi polska dele-
gacja handlowa od początku rb. w Afry-
ce Południowej, by nie tylko zbadać jej
pojemność dla produktów polskich, lecz
równocześnie dokonać tranzakcji z więk-
szymi rynkami Związku. Z raportu kap-
szadzkiego dowiadujemy się, że są już
stałe zlecenia m. in. na drzewo stolar-
skie i dykty oraz na większe ilości rur
(Górny Śląsk). O ile więc w najbliższych
tygodniach nie nadarzą się bezpośred-
nie statki z Gdyni, powstaną możliwości
uzyskania tych frachtów tranzytowych
dla wielkich portów północno zachod-
nych. (GAM.).

Wyjaśnienie w sprawie szyldów reklamowych

W związku z zarządzeniem p. Komі-
sarza Rządu z dnia 8 czerwca br. w spr-
wie umieszczania napisów firmowych
(szyldów) — Komisariat Rządu wyjaś-
nia, że szyldy firmowe o większych wy-
miarach, umieszczane na fasadach bu-
dynku, winny być uzgadniane co do for-
my, wyglądu, sposobu wykonania z Wy-
działem Technicznym Komisariatu Rzą-
du (Nadzór Budowlany).

Znamienna uchwała Związku Armatorów „Scheveningen”

Na zebraniu członków Związku Armato-
rów „Scheveningen” uchwalono nie brać u-
działu w tegorocznych połowach sieciami
pławnymi. Jako powód podaje się wysoką
cenę surowego oleju palmowego. Zwyczajna
cena oleju w porównaniu z rokiem ub. wy-
nosi około 75 proc. wskutek tego rentowna
eksploatacja statków o ciężkich motorach
jest już niemożliwa. Wskutek wspomnianej
uchwały nie wyruszą na połowy 30-40 lu-
grów. Należy przypuszczać, że uchwała ta w
interesie załóg i handlu rybnego zostanie
cofnięta w decydującej chwili.

Nie wiadomo, w jakim stopniu uchwała
ta odbije się na naszych 15 statkach śledzi-
owych „Mewy”, mających bazę w Holandii.

Dzieci uczą się muzyki

Szkola Muzyczna im. Fr. Chopina w
Gdyni nie zapomina w trosce o rozwój kul-
tury muzycznej i o najmłodszym pokoleniu.

Ponieważ już w najmłodszym wieku
można umuzykalniać dziecko i przygo-
tować je do dalszej owocnej pracy, czego
dowodem są prawie wszyscy wielcy artyści,
którzy od najmłodszej młodości zaczy-
nali się uczyć muzyki (Huberman, Hofman,
Paderewski, Kochański, Menuhin) zostanie
otwarty z dniem 1 listopada specjalny kurs
umuzykalnienia dla dzieci od lat 3 do 7 pod
nazwą Przedszkola Muzycznego przy Szkole
Muzycznej im. Fr. Chopina, ul. Św. Jańska
56, tel. 24-21. Przedszkole ma za zadanie: roz-
budzić w dzieciach zamiłowanie do dobrej
muzyki, wszechstronnie umuzykalnić i przy-
gotować do dalszej nauki.

Dzieci korzystają: z początkowych, indy-
widualnych lekcji fortepianu lub skrzypiec
ze zbiorowych lekcji teorii (zasady muzyki)
w przystępnej formie, z rytmiki, ćwiczeń
słuchu (solfeż), chórów dziecięcych i specja-
lnych umuzykalniających audycji.

Uczyć będą wybitne siły pedagogiczne
szkoły, rytmikę prowadzi prof. A. Paszkow-
ska.

Całkowity kurs przedszkola podzielony
jest na 2 lata i skończenie jego upoważnia
do przyjęcia do Szkoły na rok II.

Zapisy już przyjmuje i informacji u-
dziela Sekretariat Szkoły, ul. Św. Jańska 56
tel. 24-24. Czesne za wszystkie przedmioty
15 zł miesięcznie.

Młodzież przyszłością narodu — złóż grosz na budowę szkół powszechnych.

Wejherowo

— **Nocny dyżur** pełni apteka Zielona, ul.
Sobieskiego i apteka pod „Orłem” pl. Wej-
hera.

— **Dyżur lekarski.** W piątek dr. Janowitz,
w sobotę dr. Spors.

— **Biblioteka T. C. L.** czynna jest w po-
niedziałki, środy i w piątki od godz. 16-18.

— **Zebranie Towarzystwa Samodziel-
nych Kupców.** Dziś 8 b. m. o godz. 20-tej (8)
u p. Bychowskiego przy placu Wejhera 20.

— **Z Komitetu Opieki Rodzicielskiej przy
państw. liceum i gimnazjum.** W sobotę 9 b.
m. o godz. 12 odbędzie się walne zebranie
Komitetu Opieki Rodzicielskiej, na którym
po wyborze władz Opieki i Patronatów p.
dr. Kazimierz Łomniewski wygłosi referat.
Obecność wszystkich rodziców i opiekunów
młodzieży zakładu niezbędna.

— **Rok więzienia za krzywoprzysięstwo.**
Sąd Okręgowy z Gdyni na sejście wyjazdowej
w Wejherowie rozpatrywał sprawę fałszy-
wego zeznania pod przysięgą jakiego dopu-
ścił się Leon Szczepny z Koleczkowa wystę-
pujący jako świadek w sprawie alimentacyjnej
Kwidzińskiej i Zuchlińskiego. Oskar-
żony został skazany na rok więzienia i ko-
szty postępowania.

— **Za fałszywe obwinienie o kradzież
pieniędzy swej pasierbicy** Heleny Hebelów-
ny skazany został Józef Liboń z Kielna na
6 miesięcy z zawieszeniem na 4 lata. H. go-
spodarowała u L., który nie wypłacił na-
leżnych jej ze spadku po matce pieniędzy
i przechował 530 zł, obwiniając o kradzież
tych pieniędzy pasierbicę. Osk. Liboń pie-
niądze przechowywał pod dachem w sto-
dole.

Obfitość tuńczyków u brze- gów Australii

Jak donoszą z Australii zauważono w ro-
ku bieżącym koło Bermagui u wybrzeży po-
łudniowych Nowej Południowej Walii zno-
wu duże gromady tuńczyków.

— **Wielki mecz lekkoatletyczny.** Pod pro-
tektorem burmistrza Bolduana i ze współ-
udziałem miejscowych organizacji urządza
Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w nie-
działę dnia 10 bm. na stadionie P. W. i W. F.
międzymiastowy mecz lekkoatletyczny
Puck—Wejherowo z następującym progra-
mem: od godz. 8-mej do 11-tej bieg 100 m.,
800 m., sztafeta 4/100, rzut kulą, granatem
i oszczepem, skok w dal i w tydzie. Od godz.
14-tej do 17-tej bieg 400 metr., 3000 metr.,
sztafeta olimpijska, rzut dyskiem i skok w
wzwyż, godz. 15:15 mecz piłki nożnej repre-
zentacji Wejherowa i Pucka.

ZYGZAKI

Kalendarz i zegarek

Różniąc się tysiącami cech od innych
osrodków Gdynia, pod jednym względem w
niczym nie odbiega od przyjętego, utartego
i tolerowanego szablonu. Podobnie jak wszę-
dzie — ignoruje się u nas w sposób niepraw-
dopodobny dwie rzeczy: kalendarz i zega-
rek.

Napozór zdawałoby się, że u nas powin-
no być inaczej niż gdzie indziej. Jesteśmy
przecież zborowiskiem nowym, Gdynia jest
miastem nawiąskom nowoczesnym, prawdzi-
wie europejskim — jest miastem 100 proc.
tempa i... interesów.

Czas to pieniądź — powtarzamy z przy-
zwyczajenia, a z nalegu — spieszymy się,
gdy jest już zapóźno.

Potrąfimy przeszedzieć lks godzin na
konferencjach, czy przy kawie, a gdy przyj-
dzie do sfinalizowania sprawy, ubicia inte-
resu na umówiony termin spóźni się pięciu
na dziesięciu przeciwnych gószefciarzy.

Zebrania większości zrzeszeń, czy komi-
tetów dobroczynnych zaczynają się w „trze-
ciem” terminie. Na pierwszy wyznaczony
termin nie przychodzi z reguły nikt, nawet
sam zwołujący posiedzenie, po drugim
stwierdza się brak quorum, co upływie pół

godziny i „trzeciego terminu” toczą się o-
brady przy obecności kilku zaproszonych.
Pod koniec obrad sala wypełnia się jako ta-
ko — a szczerze tylko wówczas, gdy w pro-
gramie po obradach przewidziana jest skro-
mna przekąska, lub „lekkie” śniadanko na
koszt instytucji, lub danej organizacji.

Spóźnień i niedotrzymanych wskutek
przeoczeń terminów umów nikt nie bierze
poważnie. O małym kwadransie „akademickim”
nie mówi się wogóle, grubsze spóźnie-
nie zbywa się słowem „przepraszam” a nie
przybycie tłumaczy się w sposób nie wywo-
lujący dyskusji powiedzonkiem: chciałem
wpaść, ale nie składało się!

Ponieważ większość ludzi nie myśli na-
ginać swoich nawyków do zegarka, nagina
się niekiedy zegarek do pospolitych
nawyków. — Przykładem tego może
być chociażby sympatyczny zegar na
frontonie dworca kolejowego, który z dale-
ka zwabia spóźnialskich do hollu trzymi-
nowym, niewinnym przyspieszeniem.

Przybyły na ostatnią minutę klient PKP
w westybulu z radością stwierdza, że po
kupieniu biletu pozostają mu jeszcze dwie
„darowane” minuty wystarczające do prze-
niesienia się na peron.

Coś nam bardzo przypada nam do gustu
czas zachodnio-europejski. (Czek.)

Gdańsk

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopotach. Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 8 bm. dr. Penner, Langgasse 11, tel. 22737 i dr. Wiczorek, Vorstaedischer Graben 1a, tel. 21964; we Wrzeszczu dr. Schulz, Anton Moellerweg 1, tel. 42426; w Sopotach dr. Maier, Caecilienstr. 7, tel. 51091.

Kalendarz zebrania

W piątek, dnia 8 bm.
O godz. 19 filii ZZZP w Oliwie w sali miejscowej poczekalni dworcowej.
O godz. 20 „Lutni“ gdańskiej w sali ZZZP przy Rynku Drzewnym 4.

Ruch towarzyszy

— Zebranie sekcji pracowników pola drzewnego i transportowców ZZZP w Gdańsku odbędzie się w środę, 13 bm. o godz. 19 w sali przy Rynku Drzewnym 4.
— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: rolnik Kurt Stechern, 63 l., robotnica Marta Engler z domu Mitulka 57 l., robotnica Wanda Nabel, 39 l.; mężatka Hele na Kratzke z domu Figelska 45 l.

Z miasta i okolicy

— Wystawa jęczmienia browarnego w Gdańsku. Od 9 do 11 bm. odbywać się będzie w sali hotelu Danziger Hof wystawa jęczmienia browarnego, wyprodukowanego na Ziemi Gdańskiej, urządzona przez gdańską izbę rolniczą.

— Nowy statek w porcie gdańskim. Linia Swenska Orient, utrzymująca komunikację morską między Gdańskiem i Gdynią a Bliższym Wschodem przejęła w tych dniach w służbę nowy statek motorowy „Brageland“, który zawiązał onegdaj po raz pierwszy do portu gdańskiego. Motorowiec „Brageland“ zbudowany został w Goteburg i ma pojemność 4700 ton.

— Zderzenie samochodu z furmanką. — Wczoraj rano około godz. 7 nastąpiło na rogu ulic Koziej i Św. Ducha zderzenie samochodu towarowego A 61954 z Golubią z Pomorza z jednokonną furmanką, załadowaną drzewem. Skutkiem zderzenia okaleczony został koń i uszkodzony dyszel.

— Nieszczęśliwy upadek. Zatrudniony w tartaku firmy Bergford robotnik drzewny Karol Hase spadł tak nieszczęśliwie że odniósł szereg kontuzji. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do lecznicy miejskiej.

— Nieszczęśliwy wypadek na statku. — W nocy na czwartek wpadł młodszy marynarz Piotr Rommerdahl na duńskim parowcu „Vibeke Maersk“ do ładowni i stracił przytomność. Ponieważ R. doznał szeregu okaleczeń, przewieziono go do lecznicy Panny Marii.

— Powrót zaginionego. Przed kilku dniami donosiliśmy o zaginięciu terminatora malarzkiego Kurta Reschkego. Powrócił on w tych dniach do domu.

— Wyłowienie zwłok zaginionego. Wczoraj rano wyłowiono z Motławy w pobliżu gazowni zwłoki stolarza Jana Liebana, zam. w Sidlicach, który zaginął w dniu 30 ub. m. Ponieważ na zwłokach nie zauważono żad-

nich ran, przypuszczać można, że L. wpadł w stanie nieprzytomnym w pobliżu nowego mostu Milchkannebruecke do Motławy i utonął.

— Kronika policyjna z 7 bm. Przytrzymało 7 osób, z tych 2 za kradzież, 2 za wykroczenie dewizowe, 1 za opilstwo, 1 bezdomnego, 1 celem wydalenia.

— Znaleziono w Gdańsku: dokumenty na nazwisko Feliksa Trepczyka, brązową port monetkę z zaw., okulary w złotej oprawie, parę brązowych pończoch damskich, polski wykaz osobisty na nazwisko Zofii Weisbrodt.

— Znaleziono w Sopotach: papugę.
— Zgubiono: portmonetkę damską z 30 zł i 5 guld., 2 obrączki ślubne z inicj. W. S. paszport gdański na nazwisko Alfred Bieschke.

Nowi posłowie w Sejmie gdańskim

Mandaty poselskie komunisty Plenikowskiego i socjalisty Wichmanna unieważnione

Komisja mandatowa Sejmu gdańskiego unieważniła wczoraj mandaty posła komunistycznego Plenikowskiego przebywającego zagranicą oraz posła socjalistycznego Wichmanna, który — jak wiadomo — zaginął przed paru miesiącami w sposób tajemniczy na terenie W. Miasta. Według twierdzeń policji gdańskiej, Plenikowski ma znajdować się w Danii, a Wichman, o którym

Osobliwe metody oficjalnego organu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku

Wypadki ostatnich dni wywołują wrażenie, jakoby pewne czynniki partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku czy to z naturalnego nastawienia wobec Polaków, czy też tendencyjnie dążyły do coraz większego zakłócenia stosunków polsko-gdańskich. O bok pewnych wybryków jak napady na Polaków i zajścia, jak w niedzielę na „Bazę rze“ polskim w Stoczni Gdańskiej, znamienne jest pod tym względem zachowanie się pisma narodowo-socjalistycznego „Danziger Vorposten“.

Jak wiadomo, prezydent Senatu przyjął w ub. piątek posłów polskich w Gdańsku pp. Budzińskiego i Lendziona i obiecał przychylnie zbadać skargi ludności polskiej i

stwierdzone niewłaściwości usunąć.

„Vorposten“ w numerze poniedziałkowym usiłuje już wprowadzić w jasną dotąd sprawę zamęt i zakłócenie.

Wobec licznych przykrych rozczarowań i doświadczeń nie dziwnego, że i ostatnie oświadczenia prezydenta senatu gdańskiego przyjęła prasa polska z pewnym krytycyzmem. Ten wytłumaczalny w tym wypadku pesymizm i nieufność usunąć by można jednym zamachem, kontynuując dobrą wolę i usuwając to, co dało powód do skarg ludności polskiej.

Oficjalny organ partii hitlerowskiej obrał jednak zupełnie inną, jemu właściwą metodę. Dowodzi on bowiem, że wywody pism polskich wywołują wrażenie, jakoby wizyta posłów polskich u prezydenta senatu Greisera była raczej manewrem aniżeli potrzebą, i że dla senatu gdańskiego stąd wynikać mógłby wniosek, że „Zyczenia“ posłów, polskich należy uznać za nieuzasadnione.

O tym czy skargi posłów, a raczej ludności polskiej są uzasadnione lub nie, o tym rozstrzygać będzie wręcz przez posłów polskich materiał. Co zaś do manewru, to chyba artykuł „Vorposten“ jest dostatecznym dowodem na to, po czyjej ten manewr jest stronie i dokąd on zamierza.

Koło żołnierzy formacji pozapolskich b. Legionów Polskich komenda pododdziału Gdańsk-Gdynia

Dnia 9 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w mieszkaniu p. pułk. K. Sożyńskiego przy ul. Zygmunta Augusta 6 m. 56 w Gdyni (dom Z. U. P. U.) zebranie plenarne Pododdziału. Ze względu na ważne sprawy, które będą na powyższym zebraniu omawiane, przybycie wszystkich Kolegów jest konieczne. Na porządku obrad będą następujące sprawy: 1) bezrobocie członków oraz ich zatrudnienie, 2) sprawa umundurowania członków Pododdziału, 3) program dalszej pracy w terenie, 4) komunikaty Komendy Głównej, 5) wolne wnioski.

Z działalności „Braci Pomorskiej“ w Gdańsku

Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu p. Murszewskiego posiedzenie Braci Pomorskiej, które zagał w nieobecności prezesa p. inspektora prof. Behrendta wiceprezes ks. prob. Komorowski.

Tematem obrad była sprawa przyjmowania do organizacji Braci Pomorskiej nie tylko b. uczniów gimnazjów w Chełmnie i Pelplinie, lecz z wszystkich gimnazjów na Pomorzu i gimnazjum polskiego w Gdańsku. Sprawę tę załatwiono po myśli wnioskodawców.

Oprócz tego rozpatrywano sprawę projektu statutu organizacji. Ostateczne opracowanie projektu statutu powierzyli obecni zarządowi, któremu dano odpowiednio wytyczne.

Na tym wyczerpał się porządek obrad, po czym odbyła się jeszcze pogawędka towarzyska.

Konfiskata dziennika polskiego w Gdańsku

W dniu 5 b. m. skonfiskowany został przez policję gdańską „Dziennik Bydgoski“, w którym opisywano aresztowanie i rzekomo srogie obejście się z jednym z Polaków gdańskich, który przed dwoma laty, zgubił paszport. Sprawę tę zresztą miano przedłożyć Komisariatowi Generalnemu R. P. w Gdańsku.

prasa zagraniczna donosiła, że został zamordowany przez swoich przeciwników politycznych, w Hiszpanii. Następcą Plenikowskiego ustanowiony został Serotzki, a następcą Wichmanna — Straphel. Poza tym wyznaczono na następcę posła socjalistycznego Maua, który złożył swój mandat, — Berenda. (Pat).

Zwolnienie urzędnika gdańskiego za utrzymywanie stosunków z Żydami

Niecodzienna rozprawa toczyła się przed gdańską izbą dyscyplinarną przeciw urzędnikowi podatkowemu 61-l. Franciszkowi Libiszewskiemu, któremu władza przelożona wytoczyła postępowanie celem zwolnienia ze służby. Libiszewski! pochodzący z rodziny polskiej, pełnił przez długie lata obowiązki podoficera 7 kompanii 128 piechoty pruskiej w Gdańsku. Po opuszczeniu szeregów armii pruskiej został urzędnikiem w urzędzie podatkowym. Był on członkiem partii centrowej i piastował urząd skarbnika.

W marcu br. skazany został L. przez sąd za przywołanie do Gdańska i rozpowszechnianie zakazanego tu tygodnika „Der Deu-

tsche in Polen“ na 6 miesięcy więzienia. L. dostarczał pismo to kilku żydom, z którymi utrzymywał stosunki towarzyskie i u których kupował inne towary. Oskarżenie zarzucało L., że „nie spełniał należycie obowiązków wobec państwa i sabotował zarządzenia władz, oraz utrzymywał stosunki z żydami, których popierał materialnie“. Rada senacki dr. Preuss nazwał Libiszewskiego „nieprzyjacielem państwa“ i domagał się usunięcia go ze stanowiska urzędnika.

Izba dyscyplinarna orzekła zwolnienie L. ze służby, przyznając mu jednak 50 proc. emerytury na przeciąg pół roku.

Nowy prezes placówki Tow. b. Wojaków w Sopotach

Odstąpienie dotychczasowego prezesa p. Małacha

Z powodu rezygnacji dotychczasowego prezesa placówki Tow. b. Wojaków w Sopotach p. Maksymiliana Małacha, który przenosi się wkrótce do kraju, odbyło się onegdaj nadzwyczajne zebranie placówki, na którym dokonano wyboru nowego prezesa.

Zebranie zagał dotychczasowy prezes p. Małach, a szereg członków podkreśliło zasługi prezesa p. Małacha w pracy społecznej w Sopotach, po czym

zebrani postanowili jednogłośnie nadać mu godność honorowego prezesa placówki, a uchwałę tę przedłożyć do zatwierdzenia zarządowi powiatowemu.

Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych i organizacyjnych placówki, która wkrótce obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia, zamknął prezes p. Ulber zebranie hasłem „Wolność“.

Rażące zajście na polskim „Bazarze“ w Gdańsku

Ostatniej niedzieli odbył się — jak wiadomo — w sali Stoczni Gdańskiej Bazar na rzecz kościoła Chrystusa Króla. Udział publiczności polskiej był bardzo liczny. Przebieg imprezy bardzo harmonijny i zgodny.

O późnej porze atoli wkroczył na salę oddział młodzieży hitlerowskiej i wszedłszy na balkon, zaczął szukać zaczepki z obecną tam młodzieżą polską. Wynik był niebardzo miły dla nieproszonych gości, których pod swą opiekę wzięła przywołana przez gospodarza policja.

W dalszym przebiegu atoli napadnięty został kościelnik, odnoszący niektóre przedmioty do domu. Bez istotnego powodu wysiadło, według jego przedstawienia sprawy, kilku umundurowanych hitlerowców z samochodem i pobili go. Ranny udał się pod opiekę lekarską. Policja stwierdziła nazwiska osób w zajściu tym wmieszanych.

Jak widać wbrew obiektywnemu stanowisku prezydenta senatu gdańskiego do

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

ratuje 'udność dotkniętą klęskami
powodzi, pożarów — epidemii

Aresztowanie żydowskiego deprawatora i rajfura

Zamieszkały w Gdańsku przy ul. Paradiesgasse 3 obywatel polski, żyd Izrael Mendel Friedmann został w tych dniach przez policję kryminalną aresztowany jako podejrzany o zbrodnię z par. 176 kodeksu karnego. F. jest żonaty, lecz z żoną żyje w separacji, zamieszkał on u niej. Elżbiety T. jako sublektor, u której zamieszkiwało jeszcze kilku żydów. T. została kochanką Fr., który urządził w mieszkaniu jej miejsce schadzek do którego przybywali żydzi i kolorowi marynarze, a między nimi również Chłirczycy i Jawończycy.

Fr. zdeflorował dwoje dziewcząt gdańskich, pochodzących z dobrego domu 13 i 16 letnie siostry, które następnie oddał na łup przygodnych gości.

Policja gdańska wykryła tę jaskinię zepsucia przypadkowo i aresztowała Fr. i jego kochankę Fr., który przyznał się już do winy, przekazany został do dyspozycji sądziego śledczego i zamknięty w więzieniu sądowym.

T., która jest chora, wypuszczona została na wolność. Sprawę jej skierowały władze do sądu dla nieletnich.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 6 października 1937 r.

Eksport

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	8471	17566
Zboże	1067	—
Cukier	—	15
Drzewne	8897	862
Zelazo	390	895
Drobniaka	907	115
Nafta i t. p.	190	50
Różne	—	—

Import

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	4189	80
Złom	15	1770
Nawozy szt.	—	785
Ryż	—	—
Sawitna	—	428
Zelazo	—	60
Drobniaka	455	1780

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		5. X.	6. X.
Kraków	-1.84	-2.78	-2.79
Zawichost	1.47	1.28	1.26
Warszawa	1.62	0.81	0.83
Płock	1.27	0.88	0.85
	Woda średnia	Stan wody dnia	
		6. X.	7. X.
Poruń	1.37	0.19	0.15
Łódź	1.87	0.25	0.29
Chełmno	1.28	0.18	0.08
Grudziądz	1.44	0.28	0.28
Żurawica	1.85	0.44	0.42
Kiełczygłowy	0.90	0.17	0.19
Łęczyca	0.82	0.29	0.28
Danziger Haupt	8.40	8.42	8.32
Białogóra	2.86	2.25	2.18
Schlwenhorst	2.51	2.48	2.40

Uwaga: Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera wodostoku.

PRZEWIJANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

W piątek pochmurno z częściami rozjaśnieniem, słabe później umiarkowane wiatry z kierunku północno-wschodniego i wschodniego, we dnie łagodnie, w nocy niebezpieczeństwo przymrozków.
W sobotę wzrastające zachmurzenie,

Programy radiowe

Piątek, 8 października PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10-11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Orkiestra Filharmonii Berlińskiej. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Październik” — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi Stanisław Sumiński. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasza (ze Lwowa). 16.15 Koncert Orkiestry Detej Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Austrii” — odczyt — wygłosi Janina Miedzianka. 17.15 B. Marcello - A. Corelli: Koncert Orkiestry Kameralnej pod dyr. Zbigniewa Dymka z udz. Wojciecha Smyka (obój) z Katowic. 17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Tercecy wokalne i instrumentalne (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Ballada wistielców” T. de Banville’a. Tłumaczenie Julii Otrebomowej; Radiofonizacja Kazimierza Szuberta. Reż. Wacława Ra-

dulskiego (z Krakowa). 19.40 Andre Gretry - Feliks Motti, Fragm. ze suity baletowej (Dyr. Piero Coppola) — płyty. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 „Cavalieria lwowiana” — parodia — operetka w jednym akcie wg. Maksymiliana Kramera z muzyką Bogumila Zepłera, w tłumaczeniu Adolfa Kiczmana, w adaptacji i radiofonizacji Wiktora Budzwańskiego. Opracowanie muzyczne i kierownictwo Jakuba Munda. Wykonawcy Zespół operetkowy, orkiestra i chór (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 — 24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

11.40-11.57 Gra orkiestra Filharmonii Berlińskiej (płyty z Warszawy). 13.00-14.45 „Dla każdego coś ładnego” — południowy koncert z płyt. W przerwie około godziny 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.15 „Utwory wiołoncelewe” w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. Przy fortepianie Edmund Roessler. 18.40 „Historia powstania portu gdynińskiego” — odczyt, wygłosi dr. Józef Borowik. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40-19.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 23.00-23.30 Tańcem (płyty).

Sobota, 9 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10-11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.40 Erik Coates: Cztery drogi — suita (płyty). 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „W pustyni i puszcy” — słuchowisko wg. powieści Henryka Sienkiewicza z radiofonizacji Amy i Witolda Dederków. 16.15 Koncert Małej Orkiestry P. R. z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej. Transmisja z Teatru „Wielka Rewia” w Warszawie. W przerwie około godziny 17.05 — Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Pieśni w wykonaniu barytona Karola Schmidt-Waltera (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: a) „Miasto orla” — audycja dla dzieci w opracowaniu Kazimierza Waydy i Henryka Vogelfaengera (Szczepka i Tońka) (ze Lwowa), b) „Żołnierska służba” — audycja w opracowaniu mjr. Franciszka Janka - Koperskiego. 19.50 Przemówienie J. E. ks kardynała Prymasa Hłonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 20.00 Koncert solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Gre-gre-gregoty” — pospy do szkoły — audycja muzyczna — słowna w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 21.45 „Uprzejmy człowiek” — humoreska

Jerzego Gstrowskiego. W roli głównej — Jan Kurakowicz (wznawienie). 22.00 Orkiestra Hermanna (z Krakowa). 23.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00-24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

11.40 Erik Coates: Cztery drogi, suita (płyty z Warszawy). 13.00 „Dla każdego coś ładnego”, południowy koncert — płyty. W przerwie około godziny 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.15 „O muzyce — wiadomości dla wszystkich” — I audycja p. t. „Czym była i jest dla muzyki twórczość Jana Sebastiana Bacha” — w opracowaniu Lucjana Guttry. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

JE. KS. KARDYNAŁ PRYMAS HŁOND przemówi przez radio

Z okazji Tygodnia Miłosierdzia przemawiać będzie do radiosłuchaczy Jego Eminencja ks. Kardynał Prymas Hłond dnia 9 października o godzinie 19.50 przed mikrofonem poznańskim. Przemówienie to transmitowane zostanie na wszystkie rozgłośnie polskie.

TORUŃ TRYKOTY SWETRY demskie, męskie i dziecięce DUŻY WYBÓR weli pofczożniczych P. SKŁADANOWSKI Toruń, St. Rynek 24. KREDYT NA ASYGNATY

Meble tanio w solidnym wykonaniu na dogodnych warunkach zakupisz w stolarni Józefa Jackowskiego Toruń, Lubicka 41. 6862

Siatki gazowe cylindry, wąż do gazu sprzedaje 6861 E. Siwiec, ulica Żeglarska 31.

HURT DETAL DYKTY we wszystkich rozmiarach i jakościach poleca najtaniej Skład Drzewa i Hurtownia Dykt Toruń Czerwona Droga nr. 23. telefon 1518 obok Domu Społecz. 6859

Zamiana mebli! Nowości Nowych mebli, pokojów lub pojedynczych, dostarczam a odbieram używane jako wplatę. Toruń — Prosta 5. Spamiętaj! 4589 C

Najpiękniejsze fartuchy płaszczowe już nadeszły. M. J. BAGIŃSKI Skład bławatów, Toruń, ul. Szeroka 28 6849C

Zgubiłem legitymację, wystawioną przez P. K. P. nr. 146858, oraz prawo jazdy numer 27299/1/24, na nawisko Teodor Gumowski, które unieważniam, ewentl. znalazcę upraszam o oddanie. Toruń, L. Czarnińskiego nr. 9. 6900

Trykotażę solidnie wykonuje Wytwórnia Sabiny Szefflerowej Toruń, Mostowa 32, II piętro tel. 2212. 6401C

Do akt Nr. Km. 669/37 i Km. 761/37. (6882)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem rew. I, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13-go października 1937 r. o godz. 11,30 w Nowem u p. Brunona Wróblewskiego, ul. Kolejowa, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie będą sprzedane:

- 1) Km. 669/37 — 1 kaucz z pluszem „sheepdeal”, 1 fotel, 1 biblioteka, 1 kredens koloru orzech i 1 biurko dębowe; 2) Km. 761/37 — 1 tapczan i 2 fotele pociągnięte bronz. mat., 1 szafa oszklona, forn. dąb i orzech, 1 maszyna do szycia „Veritas” w stanie dobrym, oszacowane na łączną sumę zł. 2.950.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Nowe dnia 6 października 1937 r.

(—) Twardowski Tomasz, Komornik Sądu Grodzkiego.

Zlecenie Nr. 1086/IX. (6901)

WYŁOŻENIE LISTY WIERZYTELNOŚCI

W postępowaniu układowym, według przepisów rozdziału VII rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 r. poz. 59), otwartym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu z dnia 16 marca 1937 r., odnośnie majątku Antoniny i Mamerejusza Paszottów, właścicieli gospodarstwa rolnego Plemięta powiat grudziądzki, nastąpi w dniu 11 października 1937 r. o godzinie 10-jej wyłożenie listy wierzytelności oraz zaskarżyć do Przewodniczącego czym w Toruniu, ul. Krasieńskiego nr. 4.

Zgodnie z przepisami artykułu 80 wyżej wymienionego rozporządzenia mogą osoby zainteresowane, w czasie od dnia 11 października 1937 r. do dnia 30 października 1937 r., sprawdzać zapisanie wierzytelności oraz zaskarżyć do Przewodniczącego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego postanowienie nadzorca co do wpisania lub odmowy wpisania na listę.

(—) Zygmunt Otmianowski,

Nadzorca w postępowaniu układowym.

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpyntyna carara, stopnielastricowe. Adres: „ELEWACJA” Gdynia, Morska 49, telefon 2273. Biuro sprzedaży betonu Adama. Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, ul. Mostowa, 11. tel. 2605. — Bydgoszcz, Archt. P. Waszron, ul. Długa 22, telef. 3413. 3557

Mieszkanie

4-pokojowe od zaraz do wynajęcia. Gdynia, Sienkiewicza 33. 6907M

Dom

czynszowy w Gdyni sprzedam. Wpłata zł. 60.000. Oferty pod „Dochód” do „Gaz. Morsk. II.”. (6876M

Wartość Pańskiego DOMU wzrosnie jeśli otynkuje go Pan szlachetną zaprawą fasadową



marki: LITOZYI

Sztuczny kamień, żwiry, materiały do TERAZZA.

Gdynia, Św. Jąnska 49, tel. 20-49.

Poszukiwani rejonowi przedstawiciele.

Zdun

pierwszorzędnym, długoletnią praktyką w Berlinie i kraju — przyjmie budowę pieców, kuchen na budowlach oraz wszelkie naprawy. Wejciech Cześnik, Gdynia-Oksywie, ul. Dykmana 4, tel. 21-01. (6875M

Bar Bachus Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 18, t. 2693 Od dnia 1 października b. r. znajduje się pod nowym kierownictwem Franciszka Nowackiego Obficie zaopatrzone bufet zimny i gorący, wysmienite śniadania, obiady i kolacje prowadzone pod kierownictwem specjalistów i fachowców 6723

Komisarz Rządu w Gdyni Nr. IV. D.

OGŁOSZENIE

Podaję do publicznej wiadomości, że do ruchu publicznego zostały oddane niżej podane ulice, i że ulice te zostały zgodnie z statutem o poborze opłat za korzystanie z usług Z. O. M. ogłoszonym w dniu 1. IV. 37 r. zaliczone do stref oczyszczania: ul. Stefana Batorego — strefa I ul. Popiela, Świerkowa, M. Reja, Akacja i Okrzei — strefa II ul. Małopolska, Kurpiowska, Mysłowicka, Piotrkowska, Klonowa, Sambara, Kalaszajnow, Zielona, Robotnicza, Rzemieślnicza, Cechowa, Sulikowskiego i Plac Górnośląski — strefa III Gdynia, dnia 1 października 1937 r.

(—) Inż. Wł. Szaniawski, Wicekomisarz Rządu. Zlecenie Nr. 508/I. (6908)

TCZEW

Żelazna

szafa ogniotrwała i 2 obrazy oleodruki (Rodzina św. i Anioł Stróż) tanio na sprzedaż. Express, Tczew, ul. Hallera 12/13. (6877T

Nowoczesna

nowa jadalnia orzechowa oraz nieużywana sypialnia tanio na sprzedaż. H. Ciszewska, Tczew, ul. Skarszewska 22, m. 2, parter prawo. 6906T

GRUZIĄDZ

Papier

pakowy biały kg 50 gr., 10 kg a 48 gr., całą belę a 47 gr, lecco skład poleca Władysław Kulerski, Gruziądz, Rynek nr. 13. Pergamin a 90 gr. kg oraz wszelkie papiery parokowe tanio. (6846Gr

Sypialnia

jesionowa, politur owana na woski polysk, na sprzedaż. Gruziądz, stolarnia, Spichrzowa 53. 6897Gr

Ogłaszanie się w naszym dzienniku oplaca się stokrotnie!

Heraldycznych informacji wszelkiego rodzaju, Herby, Rodowody, Pieczętki Herbowe i kamienie. Odwrotną pocztą załatwia: Archiwum Heraldyczne Warszawa, Królewska 29/55. 6506

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW WTYTĘ, Toruń, al. Bydgoska 58.

Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiesz. na Gdynię: Wiktor Misinikow, Gdynia, ul. Mła Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Gruziądz: Franciszek Mysliński Gruziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Adm. ni strażca.

GDANSK Polecamy następujące firmy:

ROGERIA jedyna POLSKA Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria. Foto: Film — Wywoływanie Telefon 22813 — Kopiowanie z wydawnictw 16 Zygmunt Bullński Kassub. Markt 1a, przy dworcu (róg Danziger Privat-Actien-Bank).

Narzędzia ogrodnicze oraz wszelkie artykuły gospodarcze Rudolph Mischke Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5.

ZELÓWKI GOLIATOWE Pozwołnej wytrzymałości — Chemiz, farbarnia Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego. Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny. właśc. W. Muzyk II. Damm 17. tel. 39987

Wiedząjcie Weitz-Kaffeestuben

Gdańsk, Langgasse 69 Godny widzenia zimny bufet. 6196 Gorące potrawy o każdej porze dnia. Dobrze zaopatrzone bufet cukierniczy.

Rep. Km. 1136/37. (6903)

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 13 października 1937 r. o godz. 10 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającym: jedenaście sztuk młodego bydła, jałówki 1 1/2 roczne, oszacowane na sumę 1700.— zł.

Zbiórka licytantów w Biskupim Papowie u p. Ludwika Budzyńskiego. Chelmża, dnia 6 października 1937 r. (—) Franciszek Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chelmży.

Illustration of a group of people in a social setting, possibly a cafe or restaurant.

— Nie obawiaj się, żazika i tak znajdziemy, bo zabrał paczkę z serem szwajcarskim.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy na stronie I-jamowej 0.30 zł w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł w tekście na dalszych stronach 0.50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny a cennikiem dla Polaki, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie referatów Główny Gdańskiej z dnim poprzedzającego dnia wpłaty. ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł Z odnośnieniem do domu 2.20 zł Przez pocztę z odnośnieniem do domu 2.40 zł Pod opaską 4.50 zł W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd Zagranicą 4.00 zł W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW WTYTĘ, Toruń, al. Bydgoska 58. U W A G I : Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsce dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-tmu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwie należności rabat upadła. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Członkami Pomorskiej Drukarńi Rolniczej S. A. w Toruniu.